147. Kraków, Piątek 2 Lipca 1886. Rocznik XXXIX.

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
…e Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi …ych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr

…enumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy …pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit. za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w gł. składzie tytoniu Nr II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W Raczkowski, Courbevoi p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogle (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

Przegląd Polityczny.

Kraków 1 lipca.

Prezes ministrów hr. Taaffe powrócił wczoraj z Ellischau do Wiednia i przyjmował natychmiast u siebie nowego ministra handlu margr. Bacquehem, który dziś ma złożyć jako minister przysięgę w ręce Najjaśniejszego Pana, poczem obejmie agendy swego nowego urzędu.

Węgierski minister sprawiedliwości Fabinyi został w okręgu Török wybrany jednomyślnie posłem na Sejm.

Reforma administracyjna w Kroacyi weszła już faktycznie w życie wskutek dokonanej nominacyi nadżupanów. Dziś odbędzie się uroczyste zaprzysiężenie nadżupanów, którzy następnie na wspólnej konferencyi ułożą listę odpowiednich osóbistości na inne urzędy administracyjne, mające być w drodze nominacyi obsadzone.

W Berlinie mówią dużo o ustąpieniu ministra finansów Scholza skutkiem niepowodzeń, jakiego doznaje ustawa o opodatkowaniu okowity. W parlamencie niemieckim odzywały się kilkakrotnie głosy, szczególnie z obozu zachowawczego, z wyraźną naganą, że, kiedy już z wielu stron wódka uznaną została za dogodny przedmiot do zwiększenia dochodów skarbu, minister nie umie ułożyć projektu tak, aby przychylniejsze w Izbie znaleść mógł przyjęcie. Mówią też, że kiedy Scholz przedłożył swój projekt w radzie ministrów, minister rolnictwa Lucius oświadczył wyraźnie, że projekt ten w żadnem stronnictwie zwolenników wyraźnych nie znajdzie. Mimo tego poparł go ks. Bismark, któremu wówczas chodziło o pośpiech, a który liczył na to, że już dotychczasowe załatanie kwestyi kościelno-politycznej wystarczy na pozyskanie znacznej części centrum. Dziś niewiadomo, czy ks. Bismark usuwa Scholza, czy też ostatni sprzykrzył sobie swe urzędowanie. Na powodzenie wniosków rządowych w parlamencie niemieckim wpłynęłoby może lepiej usunięcie ministra wyznań i oświaty, Gosslera.

W Bremie odbyła się wczoraj uroczystość odpłynięcia na linii pocztowej wschodnio-azyatyckiej pierwszego parowca subwencyonowanego „Odra.“ Pierwotny plan, aby członkowie obradującego w Berlinie parlamentu wzięli w tej uroczystości wielki i znaczący udział, spełzł na niczem przez znany zwrot rzeczy, który zamknięcie parlamentu już w sobotę spowodował. Parlament wydelegował więc tylko prezesa swego i dwóch członków najbliżej Bremy mieszkających.

W Bawaryi najciekawszą w tej chwili kwestyą jest, jak długo obecne ministerstwo pozostanie u steru. Zrazu była mowa o usunięciu kilku członków gabinetu, uwydatniających najwybitniej dotychczasowy system, później przymilkły te wieści. Lutz miał oświadczyć, że „albo wszyscy razem usunięci zostaną, albo żaden.“

Nagłe usunięcie wszystkich razem byłoby zbyt jaskrawą demonstracyą przeciw Berlinowi. Nie zgadzałoby się to z pojednawczym charakterem księcia rejenta. Nim przystąpi do zmiany ministerstwa, trzeba będzie wpierw dwóch rzeczy: zapewnień stronnictwa przeciwnego, że do zbyt nagłych zmian dotychczasowego systemu dążyć nie będzie, i przyczyny, usprawiedliwiającej dymisyą gabinetu.

Za wstęp przygotowawczy do złagodzenia charakteru zmiany, poczytaćby już można przytoczone wczoraj słowa Frankensteina, w przemowie do księcia rejenta w czasie składania przysięgi, „że układy istniejące od lat szesnastu wypada zachować.“ Wyraźniejszem jeszcze było oświadczenie dep. Walthera (ze stronnictwa patryotycznego) w Izbie deputowanych: „nie chodzi nam o zmianę systemu, ale o zmianę osób.“ Za dostateczną przyczynę zaś do ustąpienia gabinetu możnaby poczytać wotum nieufności, jakie go spotkało w Izbie, kiedy się ta do wniosku jego o zmianę § 18 konstytucyi, orzekającą, że w czasie rejencyi urzędy tylko intermistycznie obsadzone być mają, nie przychyliła, tak, że go rząd dla uniknięcia klęski cofnąć musiał.

Uchwała ta nabiera donioślejszego jeszcze znaczenia wobec usiłowań urzędowej prasy niemieckiej, aby przekonać Bawaryę, że w czasie rejencyi można uskuteczniać zmiany konstytucyi. O tych zabiegach mówiliśmy już dawniej obszernie, wykazując, że zasada, jakoby w czasie rejencyi nie można przystępować do zmian konstytucyi, przeszkadza w wysokim stopniu różnym zamysłom ks. Bismarka; z jego-to może natchnienia chciano pierwszą zmianę konstytucyi uskutecznić na korzyść popularnego dziś rejenta. Większość Izby deputowanych, odrzucając wniosek rządowy, dała dość jasno do zrozumienia: „Jeśli obecne ministerstwo ma zostać — nie przyjdzie żadna zmiana konstytucyi do skutku!“

Gladstone rozwija sam nadzwyczaj czynną agitacyę wyborczą. Po rozwiązaniu parlamentu przemawiał już w dwóch miejscach: w Manszesterze i w Liwerpool. Mimo tego zapanowało dziś w obozie Gladstonistów większe zwątpienie, niż w nim panowało dotychczas. Przyczyną tego mają być stanowcze oświadczenia się przeciw Gladstonowi, Brighta nadzwyczaj wpływowego członka Whigów, mającego wielkie zachowanie w tej właśnie części Whigów, która dotąd Gladstona wspierała. *Daily News* przebąkują już nawet o możliwej zmianie gabinetu i podsuwają myśl ministerstwa z Roseberrym na czele. Byłaby to mniej więcej druga edycya gabinetu Gladstona, w programie swym zagranicznym ku Niemcom grawitująca.

Telegrafowany nam wczoraj artykuł *Journal de St. Petersbourg* można, mimo całej zaciętości w formie, poczytać za uznanie konieczności chwilowego cofnięcia się w zabiegach co do sprawy bułgarskiej. Widać to z nietajonego niesmaku, okazanego z powodu, że Turcya sprzyja wyraźnie zamiarom księcia, a mocarstwa niedość energicznie popierają uchwały swe konferencyjne. W takim razie oczywiście Rosya sama jedna o powagę Europy rozbijać się nie może, ale dziennik jej urzędowy ostrzega przed następstwami, jakie takie zachęcanie do lekceważenia woli mocarstw na półwyspie bałkańskim mogłoby sprowadzić.

Może Nelidow, odwołany już z drogi napowrót do Petersburga po nowe tajne instrukcye, przywiózł z sobą polecenie poruszenia jakiej nowej sprawy, a zetknięcie się jego na przejeździe przez Wiedeń z księciem Mikołajem czarnogórskim i Piotrem Karadżordżewiczem zdaje się wskazywać kierunek tajnych zamysłów Rosyi.

Dosłowne brzmienie adresu sobrania do księcia Aleksandra stwierdza to, cośmy powiedzieli wczoraj, że Izba zajmuje to samo stanowisko, jakie w mowie tronowej zaznaczył książę, nie wysuwając naprzód dalszych życzeń, a wyrażając tylko zaufanie, że książę będzie umiał strzedz interesów Bułgaryi. Na ukojenie rozdrażnienia Rosyi dodany, zapewne z insynuacyi samego księcia, plasterek z frazesem o wielkich dobrodziejstwach, jakie Rosya wyświadczała Bułgaryi. Izba daje przez to do zrozumienia, że Rosya i teraz Bułgaryi w pomyślnym rozwoju przeszkadzać nie powinna.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 30 czerwca.

Z dzienników berneńskich przeszła do prasy galicyjskiej wiadomość, jakoby morawskie Izby handlowe otrzymały od ministra handlu przyrzeczenie, że w dostawach dla armii uwzględniani będą także drobni przemysłowcy w konsorcya zorganizowani. Wiadomość w ten sposób podana mogłaby wzbudzić mniemanie, że galicyjskim przemysłowcom i rękodzielnikom stała się krzywda, bo przyznano Morawii to, czego Galicyi przyznać nie chciano przed rokiem, mimo utworzenia spółki popieranej przez Wydział krajowy. Tymczasem rzecz się ma całkiem inaczej. Morawscy przemysłowcy otrzymali takie samo przyrzeczenie, jakie w grudniu z. r. otrzymały także interesowane koła z Galicyi. Minister handlu przyrzekł i zawsze to przyrzeknie, że nie mając zgoła żadnych uprzedzeń do pewnych kół producentów, ani też predylekcyi dla pewnych konsorcyów już zobowiązanych do dostaw wojskowych, uwzględniać będzie także i drobny przemysł pod warunkiem, że uczyni on w zupełności zadość wszelkim wymogom, jakie stawia pogotowie armii. Nie trzeba się pod tym względem łudzić. Ministrowi wojny, przejętemu ogromem odpowiedzialności, jaka cięży na nim za stan armii i świadomemu tych fatalnych następstw, jakie w ostatnich kampaniach już *ad oculos* wykazał i wykazywać będzie nadal niedostateczny system zaopatrywania armii w potrzebne jej zapasy, drobny przemysł na razie nie może dać zupełnie uspakajającej gwarancyi. Minister wojny nie uzna ze swojego stanowiska motywu, że dostawy dla armii mają być traktowane, jako środek podźwignięcia przemysłu dopiero się konsolidującego. Dla ministra wojny interes armii stanowi główny motyw działania, wobec którego inne względy schodzą na drugi plan, lub nawet usuwają się z rachuby. Tego stanowiska nie zdołają — to już uważać można za rzecz pewną — ani obalić, ani nawet zachwiać żadne zabiegi. Inaczej rzecz się przedstawi, jeżeli tylko obecny system zabezpieczania dostaw dla armii zostanie zakwestyonowany. Pod tym względem ministerstwo wojny nietylko gotowe już do wprowadzenia wszelkich zmian za słuszne uznanych, lecz nawet wzięło już tę sprawę pod rozwagę i można oczekiwać, że po zgaśnięciu obecnie obowiązujących kontraktów, oferty rozpisane zostaną na zmienionych warunkach. Żadnej zmianie w żadnym razie nie ulegnie jednak zasada przestrzegania interesu pogotowia armii po nad inne względy.

Na zeszłorocznej sesyi Sejm galicyjski powziął uchwałę, żądającą zastósowywania postanowień znanego rozporządzenia cesarskiego z 20 kwietnia 1854 r. także do funkcyonaryuszy autonomicznych. Sejmowi chodziło o utrzymanie powagi tych funkcyonaryuszy, do czego wybornym środkiem jest powyższe rozporządzenie, dopuszczające sumaryczne wymierzanie kary za nieprzyzwoite zachowanie się stron wobec urzędującego funkcyonaryusza. Kiedy wkrótce potem zebrała się Rada państwa, klub niemiecki może nietyle *ex re* tej uchwały, podniesionej z nieprzychylnemi dla Galicyi komentarzami w prasie centralistycznej, ile z powodu rozgłosu nadanego ukaraniem Naumowicza i jego towarzyszy w pielgrzymce metodejskiej do Petersburga na podstawie rozporządzenia cesarskiego z r. 1854 — wziął pod rozwagę kwestyę, czy nie należy wnieść w Radzie państwa uchylenia tak wrzekomo rażącej dziś anomalii, jaką stanowić ma powyższe rozporządzenie. Niewiadomo, z jakich powodów zamiar ten nie został wykonany. Niema jednak wątpliwości, że rząd byłby się oparł stanowczo takiemu wnioskowi. Ponieważ zmiana rozporządzenia cesarskiego z 20 kwietnia 1854 r. dziś nastąpić mogłaby tylko w drodze ustawodawczej, a zaproponowanie w Radzie państwa jakiegokolwiek, chociażby najracyonalniejszego uzupełnienia postanowień tego rozporządzenia (np. na rzecz funkcyonaryuszy autonomicznych) niezawodnie spowodowałoby podniesienie wniosku w klubie niemieckim już rozbieranego, przeto przewidzieć można było, że powyżej wspomniona uchwała sejmowa celu nie osiągnie, a przynajmniej nie zniewoli ministerstwa do wzięcia inicyatywy ustawodawczej. Co zaś w tej mierze możliwem jest do osiągnięcia w drodze administracyjnej na rzecz organów autonomicznych, tego ministerstwo wcale nie odmawia. I tak rozporządzenie cesarskie z r. 1854 nakłada kary za nieprzyzwoity sposób pisania podań do „władz.“ Ministerstwo nie trzyma się tej interpretacyi, że pod władzami rozumieć należy tylko urzędy, jakie w r. 1854 istniały. Już w kilku specyalnych wypadkach zapadło owszem wyraźne orzeczenie, że autonomiczne organa są także władzami, do których stosuje się postanowienie rozporządzenia cesarskiego z r. 1854 o karze za nieprzyzwoite podania.

Wiedeń 25 czerwca.

(*a*) Sprawa opodatkowania cukru nie obchodzi Galicyi specyalnie. Cukrownictwo, pomimo licznych ze znajomością rzeczy i z nieposlednim zasobem kapitału przedsiębranych prób, nie mogło się tam rozwinąć, a to dla dwóch przyczyn, które w Węgrzech także tamują rozwój tego przemysłu. Jest pora krótka, parę tygodni w roku, w których uprawa buraków wymaga wielkiej ilości rąk. Jeśli w danej a szybko przemijającej porze niema tych rąk na zawołanie, to niepodobna uzyskać takiego plonu, który wynagrodziłby koszta uprawy i dał dochód z ziemi. Dla rozmaitych powodów Galicya, podobnie jak Węgry, nie może pod tym względem dorównać trzem zachodnim krajom koronnym, w których ludność nietylko jest większa, ale także więcej przyzwyczajona do zarobkowania i to jest jedna z głównych przyczyn niepowodzenia uprawy buraków w Galicyi. Druga przyczyna tkwi w bogactwie gleby naszej w sole chemiczne, które wchodząc w skład buraka, wiążą w nim pewną ilość pierwiastków cukrowych tak, iż niepodobna oddzielić je i przy wyrobie cukru spożytkować. Gdzie przez dłuższy czas prowadzi się gospodarstwo intenzywne, a mianowicie gdzie się buraki w regularnym płodozmianie uprawia, tam, jak doświadczenie poucza, ubywa zwolna tych soli i gleba staje się coraz przydatniejszą pod uprawę cukrowych buraków. Na razie jednak niepodobna na najlepszych ziemiach w Galicyi i w Węgrzech wyprodukować buraków, z których możnaby tyle cukru wydobyć, co z buraków uprawianych w Czechach lub w Saksonii. Galicya więc w sprawie podatku od cukru o tyle tylko jest interesowaną, o ile ludność jej cukier konsumuje i o ile wskutek nowego podatku cena cukru mogłaby pójść w górę. Jestto wzgląd tak drobny, że prawie równa się zeru. Dla Czech zaś, dla Morawy i Szląska jest ta sprawa, jak już o tem w ostatnim liście wspomniałem, pierwszorzędnej doniosłości i to nietylko ze względu na przemysł, ale także ze względu na rolnictwo tamtejsze. W samem Królestwie czeskiem zajmuje uprawa buraków co roku 260.000 morgów. Wartość plonu zebranego z tej przestrzeni wynosi najmniej 32 mil. złr., a same wytłoczyny, które służą za karmę dla bydła, przedstawiają wartość 3 milionów. Utrzymanie w pełnej sile tak wydatnej uprawy jest podwójnie dla rolnictwa potrzebnem w czasach, w których produkcya ziarna coraz się gorzej opłaca. Do przerobienia powyższej ilości buraków potrzeba najmniej $5\frac{1}{2}$ mil. metrycznych cetnarów

---

POTOP

(248) POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom szósty.

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ II.

Pan miecznik rosieński wrócił w kilka dni później. Mimo, iż jechał z glejtem bogusławowym, dotarł tylko do Rosień; do samych zaś Billewicz nie było po co jeździć, gdyż nie było ich już na świecie. Dwór, zabudowania, wieś, wszystko zostało do cna spalone w ostatniej bitwie, którą ksiądz Straszewicz, Jezuita, stoczył na czele swego oddziału z kapitanem szwedzkim Rossą. Lud był w lasach lub w partyach zbrojnych. Zostały na miejscu wsi zamożnej jeno ziemia i woda. — Drogi przytem pełne były „grasantów“, to jest zbiegów z wojsk rozmaitych, którzy, znacznemi kupami chodząc, rozbojem się trudnili, tak, że nawet pomniejsze komendy wojskowe nie były od nich bezpieczne. Nie zdołał się zatem pan miecznik nawet i o tem przekonać, czy zakopane w sadzie solówki ze srebrem i pieniądzmi ocalały, i powrócił do Taurogów wielce zły, zgryziony, z okrutną przeciw niszczycielom w sercu zawziętością.

Ledwie nogą zstąpił z kałamaszki, wciągnęła go Oleńka do swej komnaty i opowiedziała mu wszystko, co jej Hasling-Ketling powiadał. Zatrząsł się na to stary szlachcic, który, nie mając własnego potomstwa, dziewczynę jak córkę kochał. Przez jakiś czas łapał się tylko za głownię szabli, powtarzając: „bij, kto cnotliwy!“ wreszcie za głowę się porwał i tak mówić począł:

— Mea culpa, mea maxima culpa! bo mi i samemu czasem do łba przychodziło i ten i ów szeptał, że ów piekielnik w amorach dla ciebie utonął, a ja nie mówiłem nic, jeszczem się w boki brał, myśląc: „nuż się ożeni!“ Gosiewskim krewniśmy, Tyzenhauzom także... czemu nie mamy być krewni Radziwiłłom? Za pychę to, za pychę Bóg mię karze... Zacne zdrajca pokrewieństwo obmyślił. Takim nam być chciał krewnym... bodaj go zabito! jako dworski byk wiejskim jałoszkom! Bodaj go zabito! Ale poczekasz! pierwej ta ręka i ta szabla spróchnieją!..

— Tu o ratunku myśleć trzeba — odrzekła Oleńka.

I nuż przedstawiać swe plany ucieczki.

Pan miecznik wysapawszy się, słuchał uważnie, nakoniec rzekł:

— Wolej mi poddaństwo zebrać i partyę utworzyć!.. Będę Szwedów podchodził, jako inni podchodzą, jak niegdyś Kmicic Chowańskiego. Bezpieczniej ci będzie w lesie i w polu, niż na tym dworze zdrajcy i heretyka.

— Dobrze! — odpowiedziała panna.

— Nietylko się nie sprzeciwiam — mówił w zapale miecznik — ale tak powiadam: że im prędzej, tem lepiej... A toć poddaństwa, ani kos mi nie brak. Spalili mi rezydencyę, mniejsza z tem! to z innych wiosek chłopstwo ściągnę... wszyscy Billewicze, którzy już są w polu, staną przy nas. Pokażemy ci, panku, pokrewieństwo... pokażemy, co to na honor Billewiczówny nastawać... Tyś Radziwiłł! nic to! Niemasz hetmanów w Billewiczowskim rodzie, ale niemasz i zdrajców!.. Obaczym, za kim cała Żmudź pójdzie!...

Tu zwrócił się do panny.

— Ciebie osadzim w Białowieży, a sami wrócim! Nie może inaczej być! Musi on za ten afront odpokutować, bo to całego stanu szlacheckiego krzywda. Infamis, kto się za nami nie opowie! Bóg pomoże, bracia pomogą, obywatele pomogą, a wonczas ogień a miecz! Dotrzymają Billewicze Radziwiłłom! Infamis! kto nie z nami! infamis, kto zdrajcy szablą przed oczami nie błyśnie. Król, sejmy, cała Rzeczpospolita z nami!

Tu, miecznik czerwony, jak krew, i ze zjeżoną czupryną, począł pięścią w stół walić.

— Pilniejsza ta wojna, niżli szwedzka, bo w nas jest cały stan rycerski, wszystkie prawa, wszystka Rzeczpospolita pokrzywdzona i w najgłębszych fundamentach zachwiana. Infamis, kto nie rozumie! Zginie ta ojczyzna, jeśli pomsty i kary na zdrajcę nie wymierzym.

I tak grała stara krew coraz gwałtowniej, że aż Oleńce przyszło miecznika uspokajać. Siedział on dotychczas spokojnie, choć się zdawało, że nietylko ojczyzna, lecz i świat cały ginie, ale dopiero, gdy Billewiczów dotknięto, w tem ujrzał najstraszniejszą przepaść dla ojczyzny i jak lew ryczeć począł.

Lecz panna, która miała na niego wpływ wielki, zdołała go w końcu uspokoić, tłumacząc mu, że dla zbawienia ich i dlatego, iżby się ucieczka udała, potrzeba właśnie najgłębszą tajemnicę zachować i nie pokazać księciu, że się czegokolwiek domyślają.

Przyrzekł święcie, iż wedle jej wskazówek postąpi, poczem już radzili o samej ucieczce. Rzecz nie była zbyt trudna, bo zdawało się, że ich nie strzegą wcale. Postanowił tedy pan miecznik wyprawić naprzód pachołka z listami do ekonomów, aby natychmiast chłopstwo ze wszystkich wiosek, do niego i do innych Billewiczów należących, zbierali i zbroili. Następnie sześciu zaufanych czeladzi miało niby ruszyć do Billewicz po solówki z pieniędzmi i srebrem, a w rzeczy zatrzymać się w lasach girlakolskich i tam na państwo z końmi, tobołami i żywnością czekać. Oni sami ułożyli, że z Taurogów wyjadą z dwoma czeladnikami w saniach, niby tylko do pobliskiej Gawny, poczem na konie wierzchowe przesiędą i z kopyta ruszą. Do Gawny jeździli często do państwa Kuczuków-Olbrotowskich, gdzie czasem zostawali i na noc, spodziewali się zatem, że wyjazd ich nie zwróci niczyjej uwagi, i że pogoń za nimi nie pójdzie, chyba w dwa lub trzy dni potem, gdy będą już wśród kup zbrojnych i w głębi niezbrodzonych lasów. — Nieobecność księcia utwierdzała ich w tej nadziei.

Tymczasem pan Tomasz zajął się bardzo czynnie przygotowaniami. Pacholik z listami wyjechał na drugi dzień. Trzeciego rozmawiał pan miecznik obszernie z Patersonem o swoich zakopanych pieniądzach, których, jak mówił, było nad sto tysięcy, i o potrzebie przewiezienia ich do bezpiecznych Taurogów. Paterson uwierzył z łatwością, albowiem szlachcic i uchodził za bardzo bogatego i był nim w istocie.

— Niech je przywożą jaknajprędzej — rzekł szkot — jeśli potrzeba, to i żołnierzy jeszcze dodam.

— Im mniej ludzi będzie wiedziało, co wiozę, tem lepiej. Czeladź moja wierna, a solówki każę im pieńką przykryć, którą często z naszych stron do Prus wożą, — albo też klepkami, na które nikt się nie ułakomi.

— Lepiej klepką, — rzekł Paterson — bo przez konopie szablą albo dzidą można namacać, że coś innego na dnie wozu leży. A pieniądze najlepiej Wasza miłość księciu panu na skrypt oddaj. Wiem też, że potrzebuje pieniędzy, bo intraty źle dochodzą.

— Chciałbym się księciu tak przysłużyć, aby niczego nie potrzebował — odparł szlachcic.

Na tem skończyła się rozmowa i wszystko zdawało się składać jaknajpomyślniej, gdyż zaraz potem ruszyła czeladź, a miecznik z Oleńką mieli wyjechać nazajutrz. Tymczasem wieczorem wrócił najniespodzianiej Bogusław, na czele dwóch regimentów rajtaryi pruskiej. Sprawy jego nie musiały iść zbyt pomyślnie, bo wrócił zły i zgryziony. — Tego jeszcze dnia zwołał radę wojenną, którą składali pełnomocnik elektorski hrabia Sejdewitz, Paterson, Sakowicz i pułkownik rajtarski Kyritz. Obradowali do godziny trzeciej w nocy, a celem obrad była wyprawa na Podlasie, przeciw panu Sapieże.

— Elektor i król szwedzki zasilili mnie w miarę wojskiem — mówił książę. — Jedno z dwojga, albo Sapiehę zastaniem jeszcze na Podlasiu i w takim razie musimy go zetrzeć, albo nie: wówczas Podlasie zajmiem bez oporu. Do wszystkiego jednak trzeba pieniędzy, a tych ni elektor, ni jego szwedzki majestat mi nie dali, bo sami nie mają.

— U kogóż pieniędzy szukać, jeśli nie u Waszej Książęcej Mości — odrzekł hr. Sejdewitz. — W całym świecie mówią o nieprzebranych Radziwiłłowskich skarbach.

Na to Bogusław:

— Panie Sejdewitz, gdyby mnie dochodziło wszystko, co mi z dziedzicznych dóbr należy, pewniebym miał więcej grosza, niż pięciu waszych niemieckich książąt w kupę wziętych. Ale w kraju wojna, intraty nie dochodzą, lub też przez rebelizantów bywają przejmowane. Możnaby gotowizny dostać na skrypty od miast pruskich, wszelako waść najlepiej wiesz, co się w nich dzieje i że chyba dla jednego Jana Kazimierza rozwiązałyby worki.

— A Królewiec?

— Co można było wziąść, tom wziął, ale tego mało.

— Za szczęście sobie poczytuję, że się będę mógł waszej książęcej wysokości dobrą radą przysłużyć — rzekł Paterson.

— Wolałbym, żebyś się przysłużył gotówką.

— Warta jej ta rada. Nie dawniej jak wczoraj mówił mi pan Billewicz, że ma zacne kwoty, zakopane w sadzie w Billewiczach i że właśnie chce je tu w bezpieczne miejsce przenieść, aby je waszej książęcej wysokości na skrypt oddać.

— A toś mi z nieba spadł i ów szlachcic także! — zawołał Bogusław. — A siłaż tam tego będzie?

— Nad sto tysięcy, prócz sreber i kosztowności, których, bodaj, że drugie tyle.

— Sreber i kosztowności szlachcic nie zechce na gotowiznę zmieniać, ale można je będzie zastawić. Wdzięczenem ci Paterson, bo w porę mi to przychodzi. Muszę z Billewiczem zaraz jutro pomówić.

— To go uprzedzę, bo właśnie jutro wybiera się z panną do Gawny, do państwa Kuczuków-Olbrotowskich.

— Uprzedź go, by nie wyjeżdżał, nim się ze mną nie obaczy.

— Czeladź już posłana, boję się tylko, czy bezpiecznie dojedzie.

— Można będzie posłać za niemi cały regiment, wreszcie pogadamy. W porę mi to, w porę! A i pocieszna rzecz, jeśli Podlasie za pieniądze tego regalisty i patryoty od Rzeczypospolitej oderwę.

To rzekłszy, książę pożegnał radę, bo musiał jeszcze oddać się w ręce pokojowych, których zadaniem było codzień przed nocą kąpielami, maściami i różnemi sztukami, znanemi tylko za granicą, nadzwyczajną jego urodę konserwować. — Trwało to zwykle godzinę, a czasem i dwie; książę zaś i bez tego był już znużon drogą i późną godziną.

(Ciąg dalszy nastąpi).

węgla. Fracht na samych tylko kolejach, za przywóz węgla, dostawę buraków i wywóz cukru, wynosi blisko 7 mil. złr. Rachunek więc pod każdym względem przedstawia cyfry poważne, a przy tak znacznym ruchu pieniężnym kapie zarobek dla wszystkich prawie klas społeczeństwa. Ruch i produkcyę w Morawie i Szląsku można szacować na połowę tego, co w Czechach. Wartość wywozu za granice monarchii, wynosiła w przecięciu kilku lat ostatnich, 46 milionów rocznie.

Pomimo świetnego rozwoju, o którym świadczą cyfry powyższe, nie da się zaprzeczyć, że tkwi w tym przemyśle pierwiastek chorobliwy.— Człowiek przesądny powiedziałby, że to choroba dziedziczna, którą od swej kolebki nosi w sobie cukrownictwo europejskie. Przyszło na świat pod znakiem premii i teraz jeszcze po tylu latach w żadnym kraju nie może żyć bez premii. Cukrownictwo powstało we Francyi, kiedy Anglicy opanowali ocean, porty francuskie były blokowane, dowóz towarów kolonialnych stał się prawie niemożebnym, a Napoleon I wyznaczył kolosalną na owe czasy, bo kröciową premię za wynalezienie sposobu wyrabiania cukru z buraków. Gdy następnie pokój się ustalił, przemysł ten rozpowszechniał się powoli. Babki nasze długo brzydziły się cukrem burakowym i choć był dopuszczonym do przypraw kuchennych, zawsze jeszcze w srebrnej cukierniczce musiał być do kawy szklący cukier trzcinowy. W każdym kraju zaś rozwijało się cukrownictwo pod ochroną, bądź to jawnej, bądź też utajonej premii, i nie bez racyi nazwano je rośliną wychuchaną w cieplarni. Lat temu dwanaście zdarzyło się nawet w Austryi, że suma premii exportowej wyniosła więcej, niż suma podatku tak, iż skarb nietylko nie miał od cukrowni dochodu, ale jeszcze im dopłacił. Rzeczą jest naturalną, że przy takiej opiece powstało wiele cukrowni w warunkach nieodpowiednich, a te runęłyby od razu, gdyby im ową opiekę odjęto. — Owoż chodzi Czechom o dostateczny wymiar tej opieki. Rządy nie pragną większego dochodu, ale chcą bez sztucznego podrożenia cukru zabezpieczyć sobie nadal taki przynajmniej dochód, jaki mieć będą w r. 1888, w którym wejdzie nowy podatek w życie. Wychodząc z tego stanowiska, wymierzyły one od rafinatu podatek złr. 10, a premię exportową złr. 1·55. Czesi zaś powołują się na nierównie wyższe premie w tych krajach, z któremi Austrya na zagranicznych targach konkuruje i żądają podwyższenia wywozowej premii. Ta wynosi według ich obliczenia we Francyi złr. 6·30, w Rosyi 6·05, w Niemczech złr. 3·12, oni żądają złr. 2·50. Rządy ograniczyły sumę premij, w jednym roku wypłacać się mających, do 4 milionów, oni żądają usunięcia tej nieprzekraczalnej granicy, albo co najmniej posunięcia jej aż do kwoty 6 milionów. Ażeby zaś skarb na takiem podwyższeniu premij nie tracił, posłowie czescy będą proponować podwyższenie podatku do kwoty złr. 11. W tych cyfrach upatrują oni niezbędny warunek nie rozwoju, ale po prostu egzystencyi cukrownictwa w Austryi i dlatego przy tych cyfrach silnie będą obstawać.

Choćby nasz rząd okazał się skłonnym do ustępstw, to można łatwo przewidzieć, iż rząd węgierski będzie robić trudności, albo co na jedno wychodzi, będzie na innem polu szukać kompensaty. Węgry bardzo mało produkują cukru i nie wywożą go wcale, owszem sprowadzają rocznie około 250,000 cetnarów metrycznych z austryackich cukrowni. Gdyby więc podwyższenie podatku o 1 złr. odbiło się na cenie cukru, to konsumenci węgierscy płaciliby tego guldena na rzecz skarbu austryackiego, a taki stosunek jest zawsze Węgrom solą w oku, pomimo iż niejednokrotnie udowodniono im liczbami, iż pod niejednym względem Węgry lepiej wychodzą na spólnictwie co do ceł i konsumcyjnych podatków, niż nasza połowa monarchii. Ale z jednej strony chodzić tu będzie o kwotę stosunkowo małą, bo w najgorszym razie konsumcya węgierska byłaby obciążona sumą ćwierć miliona rocznie, z drugiej strony chodzić będzie, jeśli to Czesi niezbitemi poprą dowodami, o utrzymanie siły żywotnej dla przemysłu niepospolitego znaczenia. Można więc żywić nadzieję, iż obudwu rządom uda się wynaleść sposób zagodzenia tej sprawy.

Berlin 26 czerwca.

Książę Bismark, jak wiadomo, nie lubi książąt Orleańskich, oczekiwać więc było można, że surowe środki rządu francuskiego przeciw tym książętom sprowadzą polepszenie stosunków między Niemcami i Francyą, które, jak wam już doniosłem, wiele pozostawiają do życzenia. Ton jednak prasy niemieckiej, nienawistnej Francyi i to, co tu mówią w kołach politycznych, dowodzi, że nic się nie zmieniło. Półurzędowe dzienniki gwałtowniej jeszcze występują w ostatnich czasach przeciw Rzeczypospolitej, a szczególnie przeciw tym ministrom francuskim, którzy należą do stronnictwa radykalnego. Przedewszystkiem mają tu jenerała Boulanger na oku i uważają, że jest zbyt czynny i mówi za wiele. Z tego powodu środki wojskowe od strony Alzacyi nie przestają być na drodze przygotowań. Nie wierzą tu w wojnę, lecz nieprzyjemna jaka apostrofa do Francyi bądź w dziedzinie dyplomacyi, bądź słowo jakie wyrzeczone przez cesarza Wilhelma na manewrach strasburskich, zdają się być bardzo prawdopodobne.

Naprężona ta sytuacya wywołała stanowczą dymisyę ambasadora francuskiego bar. de Courcel. Dyplomata ten, któremu się powiodło, tak przynajmniej sądzą, za ministerstwa Ferrego utorować dość przyjazne stosunki między Niemcami i Francyą, nie chce dłużej zajmować swego stanowiska, aby nie być bezsilnym świadkiem złego postępowania kanclerza względem Francyi. Zresztą pochodzenie i przeszłość bar. Courcela tłómaczą jego dymisyę. Wnuk notaryusza, syn ojca faworyzowanego za drugiego cesarstwa, które go wprowadziło do dyplomacyi, zresztą sam mianowany baronem przez Cesarza Napoleona III, lękał on się zapewne, aby go stronnictwa bonapartystowskie zbyt gwałtownie nie atakowały, gdyby się nie usunął po wydaleniu książąt.

Słychać, że p. Waddington ma zastąpić bar. Courcela, ale to nie jest jeszcze pewnem.

Stosunki między Rosyą i Niemcami wyrównały się nieco od chwili ostatniej bytności księcia Bismarka w Berlinie, zkąd zresztą już wyjechał. — Nakazał on swym dziennikom, aby stanęły po stronie rządu petersburskiego przeciw księciu Bułgaryi i zalecił ostatniemu, aby dał dowód umiarkowania i nie jątrzył słusznych drażliwości cara. Książę Aleksander jest więc obecnie skłonnym zaniechać ścigania sądownie zamachu na jego życie, do czego wmięszani byli: rosyjski kapitan Nabokow i kilku ajentów panslawistycznych.

W publiczności nie została jeszcze podniesioną kwestya odnowienia trójcesarskiego przymierza, lecz nowy dwuletni układ coraz bardziej jest prawdopodobnym. Ostateczne postanowienie pod tym względem będzie powzięte prawdopodobnie w tym roku w Gasteinie, gdzie oczekują zebrania się mężów stanu w ciągu sierpnia. W epoce tej znajdzie się tam książę Bismark, a ponieważ p. Giers będzie równocześnie w Francensbadzie, rzeczą jest naturalną, że się spotka w tych zdrojowiskach z kanclerzem niemieckim i hr. Kalnoky. Wtedy powzięte zostaną postanowienia co do ogólnej polityki, mianowicie na półwyspie bałkańskim, a Europa będzie zmuszoną pisać się na uchwałę trzech cesarstw północnych.

Czytamy w *Gazecie Lwowskiej*:

Na podstawie reskryptu Jego Ekscellencyi p. Ministra wyznań i oświaty z dnia 10 czerwca br. l. 9501, zostanie w czasie tegorocznych głównych feryi, t. j od 18 lipca do 28 sierpnia włącznie, w c. k. szkole dla przemysłu artystycznego we Lwowie otwarty kurs dla nauczycieli rysunków w przemysłowych szkołach uzupełniających.

Przedewszystkiem otrzymać mają na tym kursie feryalnym uzupełniające wykształcenie tacy nauczyciele szkół ludowych i wydziałowych, którzy pełnią już funkcye nauczycieli rysunków w istniejących przemysłowych szkołach uzupełniających, dalej tacy, którzy uzyskali już kwalifikacyę do udzielania nauki rysunków w szkołach wydziałowych, wreszcie w braku powyższych wymogów także i tacy nauczyciele, którzy dostatecznie biegli są przynajmniej w konturowaniu ornamentyki płaskiej i wykazać się mogą dostatecznemi wiadomościami wstępnemi oraz biegłością także w rysunkach geometrycznych.

Od wszystkich uczestników kursu feryalnego wymagane jest jaknajwiększe zaznajomienie się z praktyką najważniejszych zajęć przemysłowych w siedzibie szkoły.

Nauka na tym kursie udzielaną będzie: w rysunkach odręcznych geometrycznych i projekcyjnych, w rysunkach architektonicznych i rysunkach dla przemysłu artystycznego i drobnego.

Uczestnicy kursu feryalnego otrzymają po ukończeniu takowego świadectwo ze swoich postępów.

Do udzielania nauki rysunków w aktywować się mających przemysłowych szkołach uzupełniających, przypuszczeni będą tylko tacy nauczyciele, którzy uczęszczali na kurs feryalny.

Kandydaci na kurs feryalny winni wnieść należycie udokumentowanie podanie w czasie od 6 do 12 lipca do dyrekcyi ck. szkoły dla przemysłu artystycznego we Lwowie (ratusz I piętro), a kandydaci, -- którzy nie posiadają odpowiedniej kwalifikacyi do udzielania rysunków, a czują się biegli w tychże, mogą być przyjęci na kurs feryalny tylko na podstawie wstępnego egzaminu w razie, gdyby miejsca były jeszcze wolne.

Zgłoszenie ustne przyjmuje kierownik w powyższym czasie w godzinach przedpołudniowych od 9 tej do 1 szej.

Z dyskusyi nad cłem od nafty.

Mowa dep. Abrahamowicza.

Szanowny sprawozdawca mniejszości rozpoczął wczoraj swoją świetną mowę następującym ustępem: „Przypominam sobie z zadowoleniem ową małą scenę, której świadkami byliśmy wczoraj w tej wysokiej Izbie. — Chodziło o niezbyt znaczną pozycyę, o podwyższenie cła od melassy. — Rzecz uzasadniono fachowo, a cała Izba powstała za tym wnioskiem. Zapewne pomyślałby niejeden, jakby też to pięknie było, gdyby można było także i w innych kwestyach ekonomicznych osiągnąć tak jednomyślną, bez względu na różnicę stronnictw, uchwałę Izby.“

Co się tyczy wypowiedzianego życzenia, to podzielam je z głębi przekonania, ale czy to stanowisko zawsze i przy każdej sposobności przestrzegał szanowny sprawozdawca mniejszości, o tem przecież wątpię. Gdy przed trzema laty wielka powódź nawiedziła kraj, który mam zaszczyt reprezentować, gdy część tego kraju dotkliwie zniszczoną została, wówczas wystąpił przed Wys. Izbę rząd z projektem do ustawy, dotyczącym regulacyi rzek w Galicyi. I cóżeśmy wówczas usłyszeli z ust szanownego posła z Leopoldstadtu? Podniesionym głosem i z patosem, według mego zdania godnym lepszej sprawy, wyrzekł on te słowa: „W tem przedłożeniu leży wielka niesprawiedliwość, którą, jak sądzę, w równy sposób uczuć muszą wszyscy koledzy, nienależący do tego kraju koronnego. Nie wchodzę tu bliżej w rzecz samą, gdyż do osądzenia jej da nam sposobność drugie czytanie. Tyle jednak powiem wam, moi Panowie, że jeżeli przedłożenie to stanie się ustawą, wówczas usuńcie z bramy zamkowej złoty napis: *Justitia fundamentum regnorum*. Sprawiedliwość wówczas nie będzie już miała znaczenia w Austryi; sprawiedliwość nie będzie więcej podstawą tego państwa.“

I pytam się, kiedy wyrzeczono te słowa? Czy było to może przy drugiem czytaniu, gdy przedłożenie poddanem zostało szczegółowemu zbadaniu? Nie. Te słowa padły przy pierwszem czytaniu, gdy jeszcze poseł z Leopoldstadtu nie miał możności przekonania się, czy to przedłożenie odpowiada rzeczywistym potrzebom i istotnym interesom zarówno państwa, jak kraju, a więc padły one z uprzedzeniem, a z pewnością bez rzeczowego uzasadnienia!

Chcę przyznać, iż w usposobieniu p. posła zaszedł tak zresztą pożądany zwrot, witam go więc z radością, ale chcę na to dowodu, a dowód ten znajdę w głosowaniu nad przedmiotem, będącym właśnie na porządku dziennym. Jeśli szanowny sprawozdawca mniejszości, gdy jego wniosek zostanie odrzucony, głosować będzie za wnioskami komisyi, wówczas powiem, iż słowa przezeń wczoraj wyrzeczone nie były czczemi słowami.

Teraz pozwólcie mi, Panowie, poczynić kilka uwag nad wywodami poprzednich mowców.

Muszę przedewszystkiem zwrócić się do reprezentanta rządu barona Jorkascha. Sądziłem, że tenże po odparciu, jakie dano jego obrachunkom w komisyi, nie będzie się już trudził dowodzeniem tego, czego się dowieść nie da. Ale on to uczynił; uczynił to mimo tego, iż dowiedziono już w komisyi, że obrachunki nie dadzą się utrzymać i że te obrachunki zestawione zostały w części dowolnie. — Rząd chce się bronić; to pojmuję i nie mam nic przeciw temu, o ile chodzi w tym wypadku o uzasadnienie przedłożenia. Ale my stoimy tu wobec innego stanu rzeczy, a mianowicie: z jednej strony wypowiada rząd potrzebę ochrony galicyjskiego przemysłu naftowego, a z drugiej strony przedkłada w tym celu takie obrachunki, które tę ochronę czynią illuzoryczną. — Nadto wyrazić muszę moje przekonanie, iż obstawanie reprezentanta rządu przy błędnym obrachunku nie oznacza nic innego, jak to, iż w sferach rządowych nie istnieje niestety gorętsze uczucie dla galicyjskiej nafty, a jeżeli byłoby co do życzenia, to właśnie to, aby rząd i jego organa żywili gorętsze uczucie dla tego przemysłu, który jeszcze nie doszedł do punktu dojrzałości.

Muszę przyznać, iż wprawiły mnie w zdumienie wywody dep. Lienbachera. Ten zwykle tak bystry mąż („I dziś także!“ — okrzyki po lewicy) nie umiał, lub raczej nie chciał zrozumieć, o co tu właściwie chodzi. Wysilał on się najprzód, aby dowieść, że dotąd popełniano nieprawidłowość. W tym kierunku nie potrzebujemy już dowodów, jesteśmy wszyscy przekonani o tem, że prawo omijano; wyrażono tylko zdanie — które ja podzielam, że dotąd nie było środka, aby zapobiedz tej nieprawidłowości, temu obejściu prawa.

Ale cóż powiedział p. deput. Lienbacher? Jemu wydaje się lepszym wniosek Suess, niż wniosek komisyi, a to dlatego, jak twierdzi, ponieważ wniosek komisyi przemytnictwo legalizuje. Muszę się stanowczo zastrzedz przeciw takiemu twierdzeniu. Jakże się właściwie rzecz ma? Jak mój szanowny pan sąsiad wykazał, oba wnioski zapobiegają przemytnictwu. Mimo tego wyjaśnienia ze strony deput. Grocholskiego, oparł p. Lienbacher swą konkluzyę na twierdzeniu, że podczas gdy wniosek mniejszości występuje przeciw przemytnictwu, wniosek większości przemytnictwo sankcyonuje.

Należy więc powtórnie skonstatować, że oba wnioski dopuszczają, jako rzecz legalną, wprowadzanie oleju sztucznego.

Różnica polega tylko na tem, że wniosek mniejszości poddaje wprowadzany olej podatkowi w stosunku do ilości oleju świetlnego, gdy wniosek większości w przypuszczeniu, że do Austryi nie będzie już wprowadzany olej surowy, ale tylko sztuczny, nakłada na ów sztuczny olej podatek za pomocą ryczałtowej stopy cłowej.

Jeżeli chodzi o publiczną moralność, o to, co nazywamy etycznym momentem, to oba te wnioski są sobie równe. To nie ulega wątpliwości, a tylko ten może się różnicy w tym kierunku między temi wnioskami dopatrzyć, kto sobie z góry powiedział: „nie chcę przyjąć tego wniosku.“ Kto jednak trzeźwo zastanowi się nad temi wnioskami, musi nabrać przekonania, jak to szan. p. deput. Grocholski w wywodach swych wykazał, iż jest rzeczą niezawodną, że nie może tu być mowy o przemytnictwie; przemytnictwo nie jest już do puszczalne.

Dziwię się więc, że słowo to wyszło od deput. Lienbachera, i sądzę, że ów szanowny pan mógłby był wykazać między temi wnioskami różnicę, jaka istotnie zachodzi. Przechodzę teraz do wniosku Suessa. Muszę szczerze wyznać, że skoro wniosek ów postawiony został w komisyi, zachwycało się nim wielu członków, a wniosek ów nazywano genialnym pomysłem. I na mnie wywarł wniosek pewne wrażenie, ale nie oświadczałem się za nim nigdy bezwarunkowo, ponieważ obudził on we mnie poważne wątpliwości, i to nietylko te, które już zaznaczono, ale także i te, które pozwolę sobie wyłuszczyć. Nie ulega wątpliwości, że wniosek Suessa nakłada cło tylko na lekkie oleje, natomiast uwalnia od cła odpadki, dla których restytucya cłowa jest przyrzeczoną. To jest jasne. A jaki będzie tego rezultat, odpowie na to następujący ustęp stenograficznego protokółu z r. 1882, kiedy chodziło o cło od nafty? Jeden z mowców, który już wówczas przewidywał niebezpieczeństwo grożące galicyjskiemu przemysłowi naftowemu ze strony nafty kaukaskiej, i który wyraził obawy swe w tym kierunku, mówi o odpadkach, które w myśl wniosku Suessa nie mają i nie mogą być oclone, co następuje (czyta):

„Powtóre nafta rosyjska ma tę własność, że jej poboczne produkta są bardzo cenne. Dziś wydobywają — co w przyszłości uczynią, nie wiem — tylko 35 procent oleju świetlnego, ale sprzedają ciężki produkt po wysokich cenach. Jeżeli więc nafta rosyjska sprowadzaną będzie w stanie surowym, w takim razie prawie nic się nie zmarni. Pozostanie tylko 4 procent odpadków.“ Tych odpadków więc, które p. deputowany z Leopoldstadtu — bo to jest ustęp z mowy p. Suessa — uważał w r. 1882 za bardzo cenne, nie chce dziś poddać ocleniu. (Słuchajcie! słuchajcie! z prawicy).

Idę jednak dalej. Jeżeli chodzi o publiczną moralność, o etyczną stronę ustawy, to wyznaję szczerze, że więcej rękojmi w tym kierunku widzę we wniosku komisyi, niż we wniosku Suessa. Nie chcę twierdzić, nie mam do tego prawa, jakkolwiek możnaby tu podnieść pewien zarzut, że podatek konsumcyjny od oleju mineralnego nie wszędzie jest tak opłacany, jak przepisuje ustawa; a cóż będzie naturalnem następstwem wniosku Suessa, jeżeli nie to, że ten, kto mniej opłacił podatku konsumcyjnego, niż do tego był obowiązany, nietylko przez to odniesie korzyść, iż skarb państwa przy tym podatku pozbawił odpowiedniego dochodu, ale także przez to, iż w tym stosunku, w jakim skarb państwa straci, on uzyska premię w formie restytucyi cłowej.

Co się więc tyczy przemytnictwa, to wniosek Suessa jest istotnie pociągający, ale niechaj mówią co chcą, nie ulega wątpliwości, że przy wniosku komisyi przemytnictwo nie będzie mogło istnieć. Dlaczego? Bo tu istnieje ryczałtowe cło, które opodatkowuje jak najwyżej to, co jako olej sztuczny może być wprowadzone. Co się więc tyczy publicznej moralności, etycznej strony, stoi wniosek komisyi wyżej, niż wniosek Suessa.

Ale, moi Panowie, któż z was może z całą pewnością zaprzeczyć, że w niektórych rafineryach z tego sztucznego oleju tylko samą wyborową wyciągną naftę, jak n. p. w młynach gatunek mąki oznaczany przez 00 i że reszta t. j. odpadki odstąpione będą takiej rafineryi, która nie sprowadza sztucznego oleju i tylko rumuński albo galicyjski surowiec przerabia? Cóż się stanie w takim razie? Nie będzież w takim razie przemytnictwa? W myśl wniosku komisyi nie byłoby go z pewnością. Nie można więc twierdzić, że wniosek Suessa bezwzględnie może być przyjęty. Jest on genialnie pomyślany, ale ma także wiele słabych stron.

Lecz choćby nawet wniosek ten nie mógł obudzać pewnych wątpliwości, to przecież nie może być obojętnem, czy za tym wnioskiem wypada głosować. Winniśmy się przecież zastanowić, że muszą się zgodzić cztery parlamenty i dwa rządy, aby ten wniosek mógł wejść w życie. A cóż słyszymy? Rząd austryacki mówi: Dla mnie wniosek ten jest niemożebny do przeprowadzenia — a równocześnie mówi: Rząd węgierski nie przyjmie tego wniosku. Co powiedzą w parlamencie węgierskim, nie wiemy, ale to wiemy, co rząd węgierski już nieraz powiedział.

Gdy kto sądzi, że jeżli obecny rząd wniosku tego nie może przeprowadzić, w takim razie inny rząd w miejsce obecnego powinien być upoważniony do przeprowadzenia tego wniosku, to stanowisko to, jako stanowisko opozycyi, jest dla mnie bardzo zrozumiałe. Opozycya może żądać, aby wniosek Suessa został przyjęty; ale my nie możemy zajmować tego stanowiska, ponieważ nie dążymy do rzeczy idealnych, ale do tego, co wśród istniejących stosunków da się osiągnąć.

Stanowisko opozycyi polega zapewne na przyjęciu wniosku Suessa, innem jednak powinno być stanowisko większości. Większość musi się trzymać zasady: *„La science de la politique c'est la politique des choses possibles.“*

Zaznaczono już, że wnioski komisyi i poprawka, postawiona przez J. E. p. dep. Grocholskiego, musiały być uznane za konieczne dla powodzenia galicyjskiego przemysłu naftowego. Mam więc nadzieję, że panowie z opozycyi, którzy tak życzliwie przemawiali za tym przemysłem, w razie, gdyby ich wniosek został odrzucony, głosować bądą nie za przedłożeniem rządowem, ale za wnioskiem komisyi, który położenie przemysłu naftowego w Galicyi o znaczny procent polepsza, i w tej nadziei kończę moje przemówienie. (Oklaski z prawicy).

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej dnia 28 czerwca.

(Dokończenie).

Po zamknięciu dyskusyi nad wnioskami komisyi teatralnej co do sposobu uzyskania planów i kosztorysów na teatr, którejto dyskusyi treść wczoraj podaliśmy, zabrał głos ostatni sprawozdawca komisyi r. m. Dr F. **Jakubowski**, by wyjaśnić stanowisko komisyi i odeprzeć zarzuty w rozprawach podniesione.

Oto mowa Dra Jakubowskiego: Wobec tylu zdań, przeciwnych wnioskowi komisyi, muszę zaznaczyć powody, które nią kierowały, że właśnie tę a nie inną drogę wybrała. Wniosek r. Rzewuskiego o budowę teatru postawiony był przed 14 laty. Przez kilka lat nic się nie robiło około wprowadzenia go w życie; potem zaś, według zdania p. Dra Weigla, robiło się coś; podług mnie — nic. Bo to, co Dr Weigel uważa za coś, ja uważam za nic. Tem czemś ma być napisanie prośby do Sejmu w roku 1882 o udzielenie subwencyi. Sejm zażądał planów. Bez planów wystosowaną została ponowna prośba w r. 1883 i nie odniosła skutku, tak samo w r. 1884. Podania te więc uważam za nic, a jeśli mają one być ową pracą — mniejsza o to. Komisya postanowiła obecnie sprawę budowy teatru doprowadzić do skutku, tem więcej, że dziś rychłej budowy teatru lekceważyć nie można. Rząd bowiem chce się pozbyć obowiązku utrzymywania gmachu teatralnego, który go kosztuje, i uproszono jedynie, aby kontrakt mógł być jeszcze zatrzymanym na lat trzy. Jeżeliby do tego czasu nie stanął gmach, to łatwo zdarzyć się może, iż Kraków ujrzałby się pozbawionym teatru. Dalej według dzisiejszej umowy przedsiębiorcy teatru z rządem, mają być dawane w tutejszym teatrze, oprócz przedstawień polskich, tygodniowo trzy przedstawienia niemieckie i jedno takie co drugą niedzielę. Obecny rząd toleruje, iż przedstawienia niemieckie nie odbywają się wcale, a nawet daje subwencyę na niemieckie przedstawienia, która idzie do polskiej kieszeni. Pewnem jest, że obecny rząd subwencyi tej nie odejmie; ale jaki będzie rząd następny, to pozostaje znakiem pytania, i wobec takiego układu mogłoby nas spotkać, że doczekalibyśmy się w Krakowie niemieckich przedstawień. Obecny teatr wreszcie jest już nieodpowiednim celowi pod wielu względami, wskutek czego publiczność się wstrzymuje od uczęszczania do teatru, co przecież na szkodę instytucyi wychodzić musi.

Budowa teatru w Krakowie jest więc nagłą i ważną, dlatego dążyć do niej należy drogą najpewniejszą, najkrótszą i najtańszą, dlatego, bo do pożyczki uciekać się trzeba, a nie należy zapominać, że pożyczka niezbędną jeszcze będzie na inne cele, n. p. na budowę wodociągów. Dawna komisya teatralna zaprojektowała już była rozpisanie konkursu międzynarodowego, obecna przecież komisya nie mogła się zgodzić na tę drogę, prowadzącą jedynie do wypłacenia pewnej kwoty pieniędzy obcym, jak to się zdarzyło przy rozpisaniu konkursu na gmach sejmowy we Lwowie, gdzie Niemcy wzięli pieniądze, a Lwowianin gmach budował. I sam p. Rzewuski sprzeciwiał się międzynarodowemu konkursowi, oświadczając się za wzięciem wzoru z najlepszego teatru, podobnego rozmiarami naszemu.

Ale któryż-to teatr obrać należy za wzór? Ileżbo wzorów nie chwalono, n. p. choćby tylko w Dreznie i Cieplicach. Ten ostatni teatr szczególniej zalecanym jest gorąco, a mogę Panom powiedzieć na zasadzie krytyki fachowej p. Moraczewskiego, którą tu mam właśnie, że teatr ten wydaje się dobrym temu, kto był w nim raz lub dwa razy. Jest to licha kopia drezdeńskiego teatru Albrechta, i nie nadaje się do przedstawień zimowych, co zresztą naturalnem jest w Cieplicach. — O przedmiot więc bezwzględnie dobry do kopii niełatwo, a gdy się rozpocznie badanie teatrów, to wszędzie się okażą niedostatki. Byłaby jedna droga ubicia sprawy: oto udać się do firmy Hellmer et Fellmer, niech ona teatr buduje, a to wypadłoby najpewniej i najtaniej — i tak zrobiono w 15 miastach, oddano budowę temu, kto dawał największe gwarancye. My przecież jesteśmy reprezentacyą Krakowa i tą drogą udać się nie mogliśmy. Wybraliśmy sposób pośredni, by nie powiedziano, iż nie Polak budował teatr w Krakowie, ale pragnęliśmy także zapewnić sobie współdziałanie doświadczonego znawcy. Jeżeli tą drogą zamierzaliśmy iść, trzeba było przedewszystkiem wskazać osobę Polaka do wykonania. Budowę teatrów niewielu wykonywało Polaków, acz rysowali oni teatra. — Różnica to wszakże wielka: wyrysować piękny teatr, a wybudować teatr dobry. Nie mogliśmy też żądać świadectw kwalifikacyi od każdego z poszczególnych techników, dlatego wezwaliśmy tego, który robił już badania w tej mierze i którego charakter znamy i to tłumaczy stanowisko komisyi.

Przystępuję do odparcia przytoczonych za konkursem argumentów. Najwięcej przytoczył ich p. Romanowicz. Muszę mu wszakże, nim dotknę tych argumentów, dać odpowiedź co do tego, co o poufnem posiedzeniu Rady przytoczył. Twierdził on, że wielu niechętnie przychodzi na poufne posiedzenia, i że nie sądził, aby na tych posiedzeniach Rady miejskiej porozumienie było możliwe. Faktem jest jednak, że na tem posiedzeniu był p. Romanowicz obecnym, nie przytoczył wszakże żadnych argumentów, przeciwnych wnioskom komisyi, zaprotestował tylko przeciw takowym, a dziś powiada, że porozumienie było niemożliwe. Ależ na kogo spada za to zarzut, czy na tego, co wystąpił, jak komisya, z wszelkiemi możliwemi uwagami; czy też na tego, kto wówczas nie uzasadnił bynajmniej swego zapatrywania? Dzisiaj możemy to sobie powiedzieć, bo posiedzenie dzisiejsze bardzo serdeczne. (*Wesołość*).

Ze wystarczy 4 do 6 miesięcy do osiągnięcia rezultatów konkursu, pozwolę sobie wątpić. Nie można też twierdzić, że plany nadesłane na konkurs będą natychmiast i bezwarunkowo mogły być wykonane, i jeżeli p. Romanowicz przytoczył 13 miast, które rozpisały konkurs na budowę teatru, to nie nadmienił, czy ten konkurs się powiódł. W ogniu dyskusyi nie mógłem dokładnie spamiętać nazw tych miast, napisałem więc nazajutrz po posiedzeniu Rady do p. Romanowicza o dokładne podanie nazw tych miast, by przekonać się, czy powiodły się rozpisane przez nie konkursa. Nie otrzymałem spisu, a p. Romanowicz oświadczył, iż nie ma czasu przesłać spisu natychmiast, lecz przyrzekł to uczynić. Nie otrzymawszy wykazu i przez następnych dni kilka napisałem list powtórnie i otrzymałem odpowiedź, że p. Romanowicz żałuje, iż dotąd nie przysłał mi wykazu, że jednak spostrzegł pewne niedokładności w swoich cytatach, a zarazem że przekonał się, iż miast, które ogłosiły konkursa na budowę teatrów, jest więcej, i że na najbliższem posiedzeniu Rady odczyta ich wykaz, jednak i w tym liście miast przez siebie zacytowanych nie podał. Udałem się do niektórych z tych miast, które mogłem zanotować, i tak: do Rotterdamu, zkąd otrzymałem depeszę, że Towarzystwo prywatne przedsięwzięło budowę teatru i rozpisało konkurs, ograniczony do ośmiu osób, po pierwszym nieudanym konkursie i że teatr budowanym jest według planów Verheula, a więc i ten drugi konkurs się nie udał. Udałem się też z zapytaniem do Cannes, które to miasto na poprzedniem posiedzeniu p. Romanowicz przytoczył, a teraz jako niedokładnie podane opuszcza. Otóż zobaczycie, Panowie, jaka to była niedokładność. Mer z Cannes taką daje odpowiedź: Konkurs na teatr miał miejsce, projekt nagrodzony był wykonany — został zburzonym po wyjściu z fundamentów; obawa wydatki niezmierne. *Gazagnaine.*

Otóż te zebrane wiadomości nie mogły komisyi przekonać do konkursu, tem więcej, że jeśli się wejdzie na jakąś drogę, to już trzeba brnąć po niej loicznie, jak się to dzieje w sprawie konkursu na pomnik Mickiewicza, która już trzy przeszła konkursa, a jak dalej postąpić, dziś jeszcze nikt nie zdecydował. Przyczyną tego — powiada p. Romanowicz — jest niedokładne określenie programu konkursu Mickiewiczowskiego. Ależ przez te trzy lata nie podniósł żaden dziennik, żaden artysta tego zarzutu, że nie było programu ściśle określonego; dopiero gdy się pojawiły projekta mgliste, powiadają teraz, że to program był winą tego, dlatego że był mglistym.

Daleko trudniej przecież określić warunki konkursu na budowę teatru, bo ten zawiera tyle szczegółów, które określić potrzeba, iż znajdzie się zawsze tłumaczenie, że program był niedokładnym i mglistym. Dziś już pismo Towrz. technicznego krakowskiego domaga się, aby warunki konkursu układała nie Rada, lecz Towarzystwo techniczne krajowe; więc cóż ma robić w tej mierze Rada?... (*Głos z Rady: płacić!*) A tak, płacić!.. Twierdzi p. Romanowicz, że ocenianie projektów nie sprowadzi żadnych trudności, ani przykrości dla Rady, lecz, moi Panowie, od czegóż jest opinia publiczna? Projekta na pomnik Mickiewicza oceniali najznakomitsi Francuzi i Niemcy, niemniej znawcy Polacy, a powiedziano o nich, że to byli hebesy! Na teatr zaś projektów nie mogą sądzić fachowi znawcy, ani ci, co studya robili, bo ci wezmą w konkursie udział, lecz inni, którzy zapewne nie będą mieli tych fachowych wiadomości. Więc dziś już widzę, jak się pisze artykuł do dzienników, iż zabrali się do ocenienia ludzie, którzy o tem zdania nie mają. Zatem i z tego względu komisya do konkursu przychylić się nie mogła, bo jej szło tylko o pośpiech.

W ten sposób odparłem główne argumenta, jakie p. Romanowicz przytoczył. Pozostaje jeszcze dylemat, który p Romanowicz uważa za niewzruszony, jako skonstruowany przez niego, dylemat brzmiący, jak następuje: albo p. Zaremba jest powagą, a w takim razie pójść należy za jego zdaniem, oświadczającem się za konkursami, albo nie jest powagą, a w takim razie nie można mu powierzać budowy teatru. O istotę tego dylematu nie chcę się spierać, bo wyjść zeń można łatwo, według słów p. Romanowicza, który powiedział, że ten „mały“ Schmidt żąda zaprowadzenia konkursów na budowle rządowe. Albo ten Schmidt jest powagą, więc nie buduje bez konkursu, albo też nie jest powagą, więc buduje bez konkursu. Ja go uważam za powagę, a jeszcze za większego architekta, ale wiem, że w Wiedniu budowanych jest wiele gmachów bez konkursu, jak ratusz miejski, kościół św. Szczepana, teatr dworski, muzea, uniwersytet. Niech Towarzystwa techniczne robią, co dla nich jest dobre, miasta znów, co dla nich dobre.

Dobrze, że p. Romanowicz sprostował niedokładność swoją co do tego, jakoby w tutejszem Tow. technicznem znajdowało się pismo, — sygnowane przez Schmidta, a żądające przystąpienia do kroków zbiorowych, by budowle większe państwowe tylko w drodze konkursu były rozdawane. Jest to bowiem nowa niedokładność w cytatach p. Romanowicza. W wiedeńskiem Towarzystwie utworzoną została dopiero komisya, która ma się rozpatrzeć w sprawie konkursów i ona nadesłała tutaj zapytanie, czy krak. Towarzystwo techniczne powzięło już jakie uchwały w tej mierze i czy dysponuje jakim materyałem? Przewodniczącym tej komisyi jest p. Schmidt; nie dowodzi to wszakże niczego, bo często przewodniczący jest odmiennego zdania, niż komisya, uchwały zapadają nie po jego myśli, on zaś nawet nie głosuje.

Sprawozdawca odpowiada jeszcze krótko r. m. Chrzanowskiemu, kończy zaś, jak następuje:

Rozebrawszy te argumenta, komisya uznać musiała, że nie są one przekonujące i że najkrótszą, najpewniejszą i najtańszą drogą dojścia do teatru jest właśnie ta, jaką komisya proponuje, a więc jej sumienne przekonanie nakazywało jej tę drogę zaproponować. Nie chciała ona jednakże

przeforsować swej opinii w Radzie miejskiej i dlatego prosiła o poufne posiedzenie Rady, chcąc przekonać się, jaka opinia przeważa w Radzie, by się do niej zastósować, a nawet Koło radzieckie dało swoim członkom upoważnienie do głosowania, jak to uznają za stósowne.

Mieliśmy rzeczywiście dwa posiedzenia poufne Rady i na nich wszystkie wnioski ankiety teatralnej przyjęte zostały, nie mogliśmy więc na jawnem posiedzeniu przed Panami z innemi wnioskami wystąpić. Zrobiliśmy więc co do nas należało, i tak uczynić byliśmy powinni.

Szan. poseł Chrzanowski przytoczył jednak okoliczności, za którebyśmy odpowiedzialności na siebie wziąć nie mogli, mianowicie, że Sejm mógłby nie dać subwencyi, gdyby konkurs nie był rozpisanym; powołał się w tej mierze na kolegę sejmowego, o którym p. Romanowicz powiedział, że znaczy tyle co cała komisya budżetowa Sejmu. Wątpię, czy miastu groziłoby takie niebezpieczeństwo, chociaż odpowiedzialności brać nie możemy.

Poseł Chrzanowski wnosi o rozpisanie konkursu międzynarodowego, a z nim łączy się poseł Romanowicz. Chcieliśmy naszych architektów salwować przed konkursem międzynarodowym, gdyż obawialiśmy się, że Niemcy zabiorą nagrody i palmę zwycięstwa, jak było przy konkursie na gmach sejmowy i dlatego Tow. techn. krakowskie bardzo słusznie prosiło w petycyi swojej, by rozpisać konkurs dla polskich artystów. Skoro jednakże Panowie oświadczacie, że konkursu międzynarodowego bezwarunkowo się domagacie, to weźcież za niego na siebie odpowiedzialność. Gdy wniosek swój poseł Romanowicz cofnął, oświadczam, iż wszyscy przyjmujemy wniosek p. Chrzanowskiego, o rozpisanie konkursu międzynarodowego.

W głosowaniu jednomyślnie przyjęty został wniosek r. m. Chrzanowskiego, z dodatkiem r. m. Dra F. Jakubowskiego: Poleca się komisyi teatralnej, aby przedstawiła Radzie warunki konkursu po zasięgnięciu zdania techników.

Na tem posiedzenie zakończono.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 1 lipca.

— **Marszałek Zyblikiewicz** odjechał dzisiaj rano do Lwowa.

— **Hr. Alfred Potocki** i hr. Roman Potocki wczorajszym wieczornym pociągiem pośpiesznym przejechali z Krzeszowic do Łańcuta.

— **Hr. Konstanty Przezdziecki** w przejeździe do kąpiel zatrzymał się dni kilka w Krakowie, a jak zawsze pobyt sympatycznego mecenasa nie jest obojętnym dla spraw archeologicznych i artystycznych.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro w piątek d. 2 b. m. o godzinie 5ej po południu. Na porządku dziennym są sprawy niezałatwione na posiedzeniach pełnej Rady w dniach 17 i 28 czerwca b. r.

— **Oświetlenie gazowe.** Dziś po raz pierwszy Rynek ma być oświetlony gazem, przekonać się więc będzie można o sile światła w centrum miasta i funkcyonowaniu nowych podwójnych palników.

— **Ślub.** W pięknie przybranym kościele ś. Barbary wczoraj o godzinie 6ej wieczorem stanął świetny i zdobny orszak weselny. Włodzimierz Skrzyński, syn Ksawerego i Emilii z hr. Jabłonowskich, zaślubiał Celinę Skrzyńską z Kobylanki. Związek ten pobłogosławił stryj pana młodego X. prałat Henryk Skrzyński, proboszcz wielicki. Pani Marya z bar. Lipowskich Skrzyńska, matka panny młodej i jej braterstwo pp. Adamowie Skrzyńscy podejmowali grono weselne około 50 osób, a w którem były reprezentowane rodziny Skrzyńskich, Badenich, Fredrów, Lipowskich, Starowiejskich, Szeptyckich, Michałowskich, Załuskich. W czasie obiadu pierwszy toast za powodzenie nowożeńców wniósł marszałek Zyblikiewicz, który po zgonie ś. p. Aleksandra Skrzyńskiego podjął gorliwą opiekę nad pozostałem rodzeństwem; następnie przemawiali: p. Ksawery Skrzyński zdrowie matki panny młodej, bar. Lipowski zdrowie rodziców pana młodego, X. prałat Skrzyński na cześć Marszałka opiekuna rodziny, hr. Dębicki na cześć duchowieństwa w ręce X. prałata Skrzyńskiego i proboszcza z Kobylanki, p. Stanisław Starowiejski pp. Adamów Skrzyńskich, p. Stanisław Skrzyński p. Starowiejskiego, p. Kazimierz Skrzyński rodziny Badenich. Po świetnej i wesołej uczcie przy odgłosie orkiestry wesele zakończyło się krótkim ale bardzo ochoczym tańcem. Podczas uczty nadeszło około 50 telegramów. Państwo młodzi odjechali o godzinie 10 pociągiem lwowskim do dóbr Kosztowa w Przemyskiem.

— **W pensyonacie p. Serwatowskiej** odbył się onegdaj popis w obecności prezesa Akademii Umiejętności Dra Majera i licznie zebranych rodziców uczennic. Na uwagę i uznanie zasługuje w tym pensyonacie kształcenie panienek nietylko w przedmiotach czysto szkolnych, ale w zajęciach praktycznych jak krój, szycie, tudzież w muzyce i deklamacyi. Produkcye deklamacyjne i muzykalne, a szczególniej śpiew, wypadły znakomicie i czynią chlubę zakładowi. Czuć też wyraźnie, że zakład ten pracuje według słów delegata Dra Wiszniewskiego, pod hasłem: „służyć Bogu i Ojczyznie.“

— **Pensyonat p. Krynickiej** zakończył w ubiegłą sobotę całoroczną naukę popisem uczennic wobec delegata Rady szkolnej X. kanonika Midowicza. Rezultaty pracy okazały się świetne tak w poszczególnych przedmiotach jak i ogólnym kierunku nauki. Uczennice okazały znajomość gruntowną literatury ojczystej i deklamowały z przejęciem najpiękniejsze ustępy z naszych poetów. Dzięki dobremu kierunkowi przełożonej, rozwijały się tam umysły uczennic w równej mierze, jak się ich serca napełniały zasadami najczystszej moralności i wiary.

— **W pensyonacie p. Tomasza Hendla** odbył się d. 25 czerwca po wysłuchaniu mszy św. popis uczniów w obecności delegata dyrektora Jabłońskiego. Po zagajeniu tej uroczystości przez przełożonego zakładu, nastąpił właściwy popis uczniów. Dzieci wygłaszały wiersze po polsku i po niemiecku śmiało i z werwą, śpiewały melodyjne piosnki, poczem jeden ze starszych uczniów wygłosił słowa podziękowania dla delegata dyrektora Jabłońskiego za łaskawe zaszczycenie swą obecnością popisu, Przełożonemu i pp. nauczycielom za trudy około ich kształcenia. Potem nastąpiło rozdanie świadectw i nagród, a na zakończenie przemówił delegat dyrektor Jabłoński do dzieci, zachęcając je do wytrwałej pilności w naukach, by wcześnie ucząc się pokonywały małe trudności i hartowały się do walki z daleko większemi trudnościami w dalszych naukach.

— **Krakowskie Towarzystwo techniczne.** W piątek d. 2 lipca b. r. o godzinie $6\frac{1}{2}$ wieczorem odbędzie się w lokalu Towarzystwa przy ulicy Poselskiej Nr. 10 piętro I zwyczajne zgromadzenie Towarzystwa, na które członków zarząd Towarzystwa zaprasza. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokółu z ostatniego zgromadzenia; 2) Rezygnacya p. Karola Zaremby z godności prezesa Towarzystwa i wybór następcy; 3) Samoistne wnioski członków.

— **Na wygnańców z Prus** wpłynęły od 15 czerwca następujące wkładki: Reprezentacya wzaj. ubezpieczeń w imieniu p. H. F. 5 złr.; za pośrednictwem Redakcyi *Czasu* 2 złr.; za pośrednictwem Redakcyi *N. Reformy* 92 złr. 9 c.; p. z Wołowskich Leonowa Faucher 100 złr. — Rozchody wynoszą do 1go lipca 10,630 złr. 63 c.

Za przewodniczącego
Zygmunt Cieszkowski.

— **Na kolonie wakacyjne** nadesłała p. Stanisławowa Kremerowa jednorazowy datek 5 złr.

— **Bal letni** przyniósł czystego dochodu 300 złr., które na ręce p. Prezydenta miasta, jako przewodniczącego komitetu ratunkowego dla pogorzelców mm. Stryja i Liska, złożone zostały.

— **Z kasyna powszechnego.** W d. 3 lipca b. r. odbędzie się koncert muzyki wojskowej w ogrodzie Strzeleckim. Początek o godzinie 4ej po południu. Wstęp wolny dla członków kasyna powszechnego, oraz dla rodzin tychże, za okazaniem karty legitymacyjnej kasynowej. Nie będący członkami kasyna powszechnego płacą zwykły wstęp.

— **W poczet abituryentów** gimnazyum św. Jacka, którzy dobrze zdali egzamin dojrzałości, zalicza się także Kazimierz Szczypczyk, przypadkowo w N. 144 *Czasu* pominięty.

— **Popieranie przemysłu krajowego?** Jedno z miasteczek galicyjskich, blisko Krakowa położonych, rozpisało licytacyę na dostawę odlewów potrzebnych do pieca wapiennego. Niedość, że miasto to rozpisało licytacyę, ale wezwało nawet niektóre firmy krajowe, by co do poszczególnych punktów dostawy wykazały potrzebne dokładnie określone daty. Tak się też stało — firmy poważne krajowe stanęły do konkursu i przedstawiły, oprócz gwarancyi nieulegającej zarzutowi, oferty tańsze, niż firmy pozakrajowe. Niestety, mimo tych wszystkich warunków, dostawę otrzymała firma Drössler z Nowego Iczyna. Notujemy z żalem fakt, jak nam go poważni ludzie zakomunikowali, wyrażając zdziwienie nad postępowaniem gminy, lub jej decydujących w tej mierze czynników, działających wbrew interesom gminy i przemysłu krajowego.

— **W Krzeszowicach** wczoraj o godzinie 10 zrana X. Biskup krakowski połączył węzłem małżeńskim hr. Różę z Potockich Krasińską z hr. Edwardem Raczyńskim z Rogalina. Nowożeńców otaczało grono ściśle rodzinne.

— **„Gazeta Lwowska“** donosi: „W Łańcucie odbyły się w niedzielę chrzciny syna Romana hr. Potockiego i Elżbiety z książąt Radziwiłłów. Nowonarodzonemu nadano imiona: Alfred, Antoni, Wilhelm. Trzymali do chrztu w pierwszej parze: Cesarz Niemiecki Wilhelm I, reprezentowany przez ks. Antoniego Radziwiłła, z panią Augustową hrabiną Potocką; w drugiej parze: JE. Alfred hr. Potocki z księżną Antoniową Radziwiłłową. Wśród licznego grona krewnych i przyjaciół dostojnego domu Potockich, obecni byli: ks. Lubomirscy z Przeworska, JE. p. Namiestnik Zaleski, Andrzej hr. Potocki i w. i. Wspaniała rezydencya łańcucka przybrała w ten dzień uroczysty świąteczne szaty, a przyjęcie licznych gości odpowiadało świetnym tradycyom wielkiego rodu i patryarchalnym obyczajom. Po dopełnionym obrzędzie chrztu św. zasiedli u bogato zastawionych stołów reprezentanci najpierwszych rodów polskich, a równocześnie liczne grono oficyalistów, z których wielu przechowuje w tradycyach familijnych i przekazuje z pokolenia na pokolenie cześć i miłość dla domu Potockich, znajdując w nim zawsze wspaniałomyślne uznanie swych usług i prawdziwie patryarchalną opiekę. Podczas uczty wznoszono liczne toasty i nadchodziły telegramy z powinszowaniami, a jednym z pierwszych był telegram gratulacyjny z Ems od Cesarza Wilhelma i Cesarzowej Augusty z najserdeczniejszemi wyrazami.“

— **Z powiatu Brzeskiego** otrzymujemy szczegółowe opisy o ważniejszych niektórych zdarzeniach w tym powiecie, świadczących nader pochlebnie o usposobieniach i charakterze ludu. Obszernych tych opisów w całości podać nie możemy, streszczamy je więc tylko. I tak dnia 17 z. m. miasteczko Zakliczyn witało u siebie z całą serdecznością i uroczystością nowoprzybywającego proboszcza X. Ochmańskiego. — Na przyjęcie proboszcza wyruszyli omal wszyscy wierni z miasteczka i gmin do parafij należących, a w przyjęciu tem uczestniczyła nawet dziatwa szkolna. Drugim niezwykłym faktem było przyjęcie nowej właścicielki klucza Melsztyńskiego hr. z Krasickich Teofili Komorowskiej. W tem przyjęciu żal za starym dziedzicem hr. Lanckorońskim okazał się w całej pełni, ale łagodziła go pewność, że nowa właścicielka dała się poznać zaraz na wstępie z najlepszej strony i potrafiła ująć serca wszystkich. Objęcie majątku rozpoczęła p. hr. Komorowska od nabożeństwa w farnym kościele, poczem nastąpiło rozdanie jałmużny i zwiedzenie folwarków. Była też hr. Komorowska w szkole zakliczyńskiej, przyrzekając jej swą opiekę. Wspomnieć należy, iż hr. Lanckoroński oprócz różnych darów, opuścił wszystkim dzierżawcom niepłacone przez nich raty do czasu, gdy on był właścicielem majątku. P. Komorowska poczyniła też różne dary znaczniejsze.

Donoszą nam wreszcie, że d. 26 b. m., zawartym został w Domosławicach w kościele parafialnym związek małżeński między p. Józefem Wasilką, inżynierem kolei Karola Ludwika, a panną Felicyą Szutkiewiczówną.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Suchodół, w powiecie bobreckim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Fundacya XX. Czartoryskich w Puławach.** Czytamy w *Gazecie Lubelskiej*, że delegatów gminy Nowa-Aleksandrya (Puławy), którzy jeździli do Warszawy dla poinformowania się o wielkości kapitału, złożonego niegdyś dla gminy przez ks. Czartoryskich, a także celem dowiedzenia się, w jaki sposób możnaby go odebrać, spotkał przykry zawód. — Okazało się bowiem, iż nie posiadają żadnych dowodów, na mocy których możnaby odebrać kapitał wynoszący dziś 20,000 rs., a do podniesienia tego kapitału izba skarbowa lubelska również rości pretensye.

— D. 30go czerwca pochmurno, słotno; term. od 13·1 doszedł do 19·0 C. — Barometr jeszcze trochę opadł; o godzinie 7ej rano d. 1go lipca stan jego był 740·0 millim., term. 12·4 C. — Wiatr północny chłodny.

— W piątek d. 2go lipca: *Serca Jezusowego*, Nawiedzenia Najśw. Maryi Panny.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Akademii. W Akademii Umiejętności odbyło się d. 21 z. m. posiedzenie wydziału matematyczno-przyrodniczego pod przewodnictwem Dyrektora Dra Teichmana. Sekretarz Dr Kuczyński przedstawił: a) rozprawę Dra Mieczysława Łazarskiego: „O wpływie punktów i stycznych szczególnych na rząd i klasę krzywych płaskich,“ wraz z oceną tej pracy przez prof. Frankego; b) rozprawę Dra Ernesta Bandrowskiego pod tytułem: „O utlenieniu dwufenylaminu za pomocą nadmanganianu potasowego w roczczynie alkalicznym;“ c) ocenę dwóch prac p. Stodółkiewicza, przedstawionych na posiedzeniu d. 20 maja b. r., nadesłaną przez prof. Frankego; d) ocenę rozprawy Dra Birkenmajera, przedstawionej na posiedzeniu d. 20 maja b. r., nadesłaną przez prof. Dra Karlińskiego; e) przyrząd Dra Bronisława Wojciechowskiego, nazwany Amaurografem, w darze nadesłany Akademii Umiejętności przez wynalazcę wraz z opisem drukiem ogłoszonym pod tytułem: „Projekt przyrządu do pisania po omacku.“ W dyskusyi nad nowością pomysłu i praktycznością tego przyrządu udział brali: Dr Karliński, Dr Oettinger i Dr Kuczyński. Następnie prof. Dr Kuczyński zdał sprawę z rozprawy prof. Dra Olszewskiego pod tytułem: „Skroplenie i zestalenie antymonku wodu.“ Na posiedzeniu administracyjnem, które się odbyło w dalszym ciągu poprzedzającego, odesłano do Komitetu redakcyjnego rozprawy wyżej wspomnione Dra Łazarskiego, Dra Birkenmajera, Dra Olszewskiego i rozprawę p. Stodółkiewicza pod tytułem: „O dwóch szczególnych układach równań różniczkowych o różniczkach zupełnych,“ rozprawę zaś wyżej wspomnioną Dra E. Bandrowskiego oddano prof. Drowi Czyrniańskiemu do sprawozdania na najbliższem posiedzeniu. Przyrząd Dra B. Wojciechowskiego wraz z opisem odesłano do zbiorów Akademii.

W 1 zeszycie (z kwietnia) b. roku czasopisma *Oesterreichisch-Ungarische Revue*, wychodzącego w Wiedniu, znajduje się krótki lecz zajmujący artykulik p. Alfreda Domaszewskiego p. t. *Ausgrabungen in Carunutum.* Zwaliska dawnego rzymskiego miasta Carnuntumu, leżą między wsią Petronell i Deutschaltenburg nad Dunajem; tam też dokopano się zajmujących zabytków starorzymskich, które powyższy opis bliżej określa.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Nadesłane. (1616 1-2)

NADESŁANE. (1194-?)

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 1 lipca. Zapewniają, że sprawa utworzenia osobnego ministerstwa komunikacyj, nie zeszła z porządku dziennego. Ma to być zadaniem nowego ministra handlu: po rozpatrzeniu się poczynić przedstawienia, jakie w tej mierze za stósowne uzna, i w razie, jeżeliby rozdział na dwa ministerstwa projektował, przygotować wszystko, co do tego rozdziału jest potrzebne.

Sejm galicyjski ma być zwołany w grudniu, lecz ostatecznie niema nic pewnego, gdyż niewiadomo, jaki będzie przebieg jesiennej kampanii parlamentarnej po ponownem wniesieniu taryfy cłowej.

Wiedeń 1 lipca. *Wiener Ztg* donosi, że Cesarz zamianował rektora Szkoły politechnicznej we Lwowie prof. Dra Władysława Zajączkowskiego członkiem galicyjskiej krajowej Rady szkolnej aż do końca bieżącego peryodu funkcyjnego.

Wiedeń 1 lipca. Do *N. fr. Presse* donoszą z Czerniowiec: Utrzymują tu, że bar. Alesani pozostanie na tutejszej posadzie i że radca dworu br. Kielmannsegg z Celowca przeznaczonym jest na prezydenta krajowego w Szląsku.

Wiedeń 1 lipca. Do *Wiener Allg. Ztg* donoszą z Paryża: Bismark, Kalnoky i Giers porozumieli się, że w pierwszej połowie sierpnia zjadą się w Gasteinie.

Wiedeń 1 lipca. Do *N. Fr. Pr.* donoszą z Rzymu: Ks. Hieronim Napoleon przybył tu wczoraj i był na audyencyi w Kwirynale.

Papież ma wystósować niebawem do biskupów niemieckich encyklikę, w której zadokumentuje przywrócenie pokoju Kościelnego.

Wiedeń 1 lipca. Do *N. Fr. Presse* donoszą z Petersburga: W sferach dobrze poinformowanych utrzymują, że na półwyspie bałkańskim zanosi się na ważne wypadki i że ostatnia misya Sulejmana baszy jest ich zapowiedzią. Sulejman basza wręczył, jak wiadomo, order księciu Czarnogórskiemu. Wypadki te mają być w pewnym związku z oświadczeniem, jakie ks. Czarnogórski złożył w rozmowie z politykiem serbskim Belanowiczem. „Czarnogóra, powiedział książę, nie będzie nikogo prosić o jałmużnę, ale zażąda tego, co będzie mogła zdobyć własnemi siłami.“ „Zamiary Czarnogóry, pisze znów pewien dziennik czarnogórski, są stanowcze i jasne, gdyż bez nowych terytoryalnych zdobyczy musiałaby się zrzec dalszej egzystencyi.“

Peszt 1 lipca. *Budap. Corr.* donosi: Cesarz przybyć ma w dniu 4 lipca do Gasteinu, ztamtąd uda się na krótki czas do Ischl, a następnie w drugiej połowie lipca udą się ponownie do Gasteinu, w celu odwiedzenia cesarza Wilhelma. W ciągu lata odbyć się ma zjazd między Kalnokym a Bismarkiem, prawdopodobnie w Kissingen.

Tisza był wczoraj przed południem u Cesarza na audyencyi, która trwała całą godzinę, a następnie konferował z Kalnokym i Bylandtem. O godzinie $1\frac{1}{2}$ po południu odwiedził Kalnoky Tiszę, który wieczór ma tu powrócić.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 1 lipca. Dziś przedpołudniem złożył nowo zamianowany minister handlu Bacquehem przysięgę do rąk Monarchy, w obecności wielkiego podkomorzego Trauttmansdorffa i prezydenta ministrów Taaffego. Następnie złożył Bacquehem wizytę Następcy tronu.

Wiedeń 1 lipca. *Wiener Ztg* ogłasza tekst koncesyi na budowę kolei lokalnej Bielsko-Wadowice-Kalwarya.

Tenże sam dziennik ogłasza nominacyę hr. Henryka Larischa na marszałka krajowego w Szląsku.

Berlin 1 lipca. Izba panów sejmu pruskiego przyjęła stanowczo ustawę o obsadzaniu posad nauczycielskich w polskich częściach kraju, tudzież wniosek Kleist-Retzowa, aby kościołowi ewangelickiemu udzielić większych swobód. Obie Izby sejmu zostały po południu na wspólnem posiedzeniu zamknięte.

Monachium 1 lipca. Izba wyższa uchwaliła jednomyślnie bez dyskusyi dotacyę na rzecz księcia rejenta.

Paryż 1 lipca. Doniesienie, że gubernator Paryża jenerał Saussier podał się do dymisyi, potwierdza się. Saussier umotywował krok ten przeniesieniem swego szefa sztabu jeneralnego Boussenarda. Kilku członków lewicy ma interpelować w sprawie dymisyi jenerała Saussiera.

Paryż 1 lipca. Zapewniają, że minister rezydent w Tunisie Cambon przeniesiony zostanie skutkiem nieporozumienia z tamtejszemi władzami wojskowemi z powodu obsadzenia pewnych punktów na granicy Tripolisu. Cambon ma być zamianowany ambasadorem francuskim w Konstantynopolu w miejsce Noailles'a.

Paryż 1go lipca. Dziennik urzędowy ogłasza dekret, redukujący o 40 procent opłatę od telegramów, przeznaczonych dla dzienników, które wychodzą w granicach Francyi.

Voltaire donosi, że Patenotre będzie następcą Cambona w Tunisie.

Rzym 30 czerwca. W ostatnich 24 godzinach zachorowało w Latiano 67 a umarło 24, a we Francavilla zachorowało 27, a umarło 15 osób na cholerę.

Madryt 1 lipca. (Z Izby). Minister wojny odpowiedział na mowę Domingueza, że przyznaje, iż armia hiszpańska liczy zawiele oficerów. Awans jest jednak powolny.

Londyn 1 lipca. Gladstone wystosował do wyborców z Londynu pismo, w którem wykazuje cierpienia Irlandyi od r. 1795, i wzywa ich, aby nagrodzili krzywdę, wyrządzoną Irlandyi, a przez to przyczynili się do wzmocnienia jedności i potęgi państwa.

Kursa. — **Wiedeń** 1-go lipca — 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 85·25. — 5% Renta papier. nieopodat. 102·—. Renta srebr. 86·—. — Renta złota 117·35. 4% Renta złota węg. 106·05. Losy z r. 1860 139·30. — Akcye Banku Austr. Węg. 869·—. — Akcye kredyt. 278·50. — Londyn 125·85. — Napoleony 9·98—. — Lombardy 114·75. Losy 1864 roku 168·25. — Akcye Kolei Karola Ludwika 187·25. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 227·—. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 176·25. — Obligacye indemn. galicyjs. 105·10. Losy prem. węgiersk. 121·30. — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 153·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 170·—. — 6% Listy zast. hipot. 103·—. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. I A. 100·—. — Akcye kolei Siedmiogr. 189·25. — Marki 61·85. — Ruble 123·37. — Dukaty 5·93. Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 1go lipca. — Banknoty austryackie 161·45. — Krótki Wiedeń 161·20. — Banknoty ros. 198·—. — 5% Listy zast. Polskie —·—. — 4% Listy Likw. Polskie —·—. — Akcye Kolei Karola Ludwika 75·25. — Akcye austr. kredytowe 446·50.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 1 lipca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	122 —	123 —
Marki niemieckie	61 60	62 —
Dukat ważny	5 90	6 —
20-to frankówka ważna	9 94	10 03
Imperyał ważny	10 25	10 34
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 66
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	85 —	85 60
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 75	105 75
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	— —
4½% „ „ „	95 25	96 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 75	100 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	91 25	92 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	95 75	96 75
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	95 50	96 75
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	92 50	93 50
5% „ „ „ „ „ „ „	101 25	102 25
6% „ „ „ Banku Hipot. „	102 50	103 50
5% „ „ „ „ „ „ prem.	101 75	102 75
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	99 50	100 50
5½% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 50	100 50
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	99 50	100 50
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	101 —	102 —
5% „ „ „ „ włośc. we Lwowie	51 —	53 50
5% „ „ „ „ „ „	— —	47 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 —	101 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	186 50	188 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. po 200 złr.	227 —	228 50
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	277 —	280 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 75	18 75
„ „ Stanisławowa	26 50	28 50
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	13 75	14 50
„ „ węgier. „ „	8 50	9 25
Wiedeń 28 Czerwca. *Obligi długu państwa.*		
4⅕% Renta papierowa	85 25	85 40
4⅕% „ srebrna	86 05	86 20
4% „ złota	117 25	117 45
4% „ węgierska złota	106 50	106 65
5% „ „ papier.	94 95	95 10
3⁹⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	131 50	132 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 25	139 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	139 80	140 30
„ „ 1864 „ 100 „	168 25	168 75
„ „ 1864 „ 50 „	168 —	168 50
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	105 10	105 50
Galicyjskie „ „	105 10	105 60
Morawskie „ „	106 —	— —
Niższo-austryackie „ „	109 —	110 —
Wyższo-austryackie „ „	105 50	— —
Salzburgskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	105 20	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	105 10	105 50
Węgierskie „ „	105 20	105 70
Węgier. z klauz. 1867 „ „	105 20	105 60
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	154 50	155 —
6% Renta węgierska złota	— —	— —
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	120 50	— —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	115 —	115 25
Boden-Credit austryacki . 80 „	240 —	241 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	279 90	280 50
„ Bank węgierski . 200 „	286 50	286 75
Depositen-Bank . 200 „	190 —	191 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	525 —	530 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	865 —	867 —
Unionbank . 100 „	71 50	71 90
Verkehrsbank ogólny . 140 „	153 25	153 75
Wied. Bankverein . 100 „	104 10	104 50
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	191 50	192 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	410 —	412 —
Elżbiety . 210 „ „	241 —	241 50
Linz-Budweis . 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	206 —	206 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2370	2375
Franciszka Józefa . 200 „ „	217 25	217 75
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	189 50	190 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	152 50	153 —
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	228 75	229 —
Nordwest austr. . 200 „ „	168 —	168 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	159 75	160 25
Rudolfa . 200 „ „	193 —	193 25
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	189 —	189 50
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	229 25	228 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	116 20	116 60
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	253 —	254 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	179 —	179 50
„ Nord-Ost . 200 „ „	176 —	176 50
„ Westb. . 200 „ „	174 —	174 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	125 —	125 50
4½% „ „ „ papier 50 lat	100 40	100 70
3% prem. Bod. Cred. allg.	100 25	100 75
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 50	100 50
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 —	101 50
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	100 —	100 25
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	— —	95 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	101 25	101 75
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	101 25	101 75
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	— —	93 40
4½% „ Banku krajo . . 51 lat	96 25	96 75
6% „ Bank Hipot. lwow	103 —	103 25
5% „ „ „ „ prem.	101 75	102 25
5% „ „ „ „ . 40 lat	99 75	100 25

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 30	101 50
5% Szlasko aust. Bod.-Credit-Anstalt	102 —	102 50
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	101 —	102 —
4% „ Bank Hip. prem.	103 40	103 80
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	101 75	102 —
Alföld-Fiume . 200 „ „	102 50	103 —
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	— —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	111 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	120 —	121 —
„ za 200 Mrk. nie op.	125 40	126 —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	98 80	99 20
„ Mor.-Szlaz. linia 1871/72 5%	111 10	111 70
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	— —	— —
Franc. Józefa Em. 1884 4½%	96 80	97 20
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	101 50	101 80
„ Jarosław 300 „ „	100 40	100 70
Koszycko-Oderb. 200 „ 5%	102 30	102 80
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	83 60	83 85
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	105 75	106 25
„ „ Lit. B. . 200 „ „	104 50	105 —
„ „ Em. 1874 200 m. „	133 50	— —
Rudolfa z 1884 r. . 100 złr. „	93 50	94 —
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	125 —	— —
Siedmiogrodzkiej I . 200 złr. „	100 80	101 20
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	200 —	— —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	161 —	— —
„ „ . 200 złr. 5%	131 —	132 —
Theissb.-Gesell. . 1000 „ „	109 50	— —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	102 20	102 50
„ „ II Em. 200 „ „	100 30	101 70
„ Nordost . 300 „ „	101 50	102 —
„ „ złotem . 200 „ „	129 75	— —
„ Westbahn . 200 „ „	101 50	102 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 75	101 —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	117 25	117 75
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	125 70	126 10
„ Węgierskie . „ 100	121 25	121 75
3% „ Tureckie . fr. 400	18 —	18 40

	płacą	żądają
Kredytowe . złr. 100	177 —	177 50
Clary . złr. 42	44 50	45 50
4% Donau-Dampfsch. „ 105	119 —	119 50
Insbrucku . „ 20	21 —	21 80
Keglewicha . „ 10½	23 —	— —
Krakowskie . „ 20	17 75	18 25
Ofner (miasta Budy) . „ 40	46 —	47 —
Palfy . „ 42	41 75	42 25
Rudolfa . „ 10	18 50	19 —
Salma . „ 42	57 50	58 —
Salzburgskie . „ 20	23 50	24 —
St. Genois . „ 42	54 75	55 25
Stanisławowskie . „ 20	27 —	— —
4½% Tryesteńskie . „ 105	— —	— —
4% „ . „ 50	69 —	70 —
Waldsteina . „ 20	33 25	33 75
Windischgrätza . „ 20	42 50	43 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 92	5 94
20 frankówki	9 97	9 98
Imperyały rosyjskie	10 29	10 31
Funty szterl. angielskie	12 57	12 62
Liry tureckie złote	11 28	11 30
Marki niemieckie za 100 marek	61 85	61 95
Rubel papierowy za 100	122 50	123 —
Lwów 28 Czerwca.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	287 50	293 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	101 20	102 20
4% „ „ „ „ „	95 —	96 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	101 20	102 20
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	96 —	97 —
6% „ „ Banku hip. gal.	102 70	103 70
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	99 50	100 50
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	104 70	105 70
4½% „ pożyczki krajowej	95 —	96 50

Warszawa 28 Czerwca.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	—	—
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	92	60	—	—
kupon	—	—	—	30

Za duszę ś. p.

Zygm. Sierakowskiego

powieszonego przez Moskali w Wilnie, w powstaniu 1863 roku, za wiarę i ojczyznę, odprawioną zostanie

Msza św. żałobna

w piątek dnia 2go lipca b. r. o godz. 10 zrana *w kościele OO. Kapucynów*

(1636)

Za spokój duszy ś. p.

Maryi z Krasuskich

Wiszniewskiej

zmarłej w dniu 21 czerwca 1886 r. odprawi się

Nabożeństwo żałobne

w kościele paraf. św. Anny

w sobotę dnia 3go lipca 1886 r. o godzinie 10 zrana na które dzieci i wnuki zmarłej Krewnych, Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność zapraszają.

Praktykant

zamiejscowy dobrego prowadzenia się, mający około 14 lat, który skończył przynajmniej 3 klasę gimnazyalną, znajdzie miejsce w handlu delikatesów i win **Edwarda Fuchsa w Krakowie.** (1632-1-3)

NA LATO

mieszkanie z ogrodem

do wynajęcia,

przyczem do rozporządzenia służy stajnia, lodownia, huśtawka i gimnastyka — staw i tusz. — Gościom szukającym wygodnego mieszkania i odpowiadającego wymaganiom zdrowotnym, mieszkanie to może być jak najlepiej polecone. Łaskawe zgłoszenia w celu osobistego przekonania się, listownego porozumienia lub wynajmu przyjmuje **St. Midowicz w Swoszowicach,** w gmachu byłego Zarządu Górniczego. — Mieszkanie może być i na dłuższy czas wynajęte. (1631 1 3)

OBWIESZCZENIE.

L. 10850 (1633 1-2)

Gmina m. Krakowa potrzebować będzie na rok 1886/7 dla szkół, zakładów miejskich i akcyzowych około 781,100 kilogr. węgla kamiennego w dobrym gatunku — i około 756 ¼ metra sz. drzewa sosnowego smolnego, suchego w grubych szczapach. Tak drzewo jak i węgle obowiązani będą przedsiębiorcy odwieść na miejsce przeznaczenia, ustawić tamże, a po odbiorze znieść do piwnicy lub komory.

Magistrat przeto wzywa przedsiębiorców, aby na powyższe dostawy złożyli opieczętowane deklaracye **w dniu 12 lipca b. r. o godzinie 12 w południe** w Wydziale ekonomicznym Magistratu — ostrzegając, iż po tym terminie deklaracye przyjmowane nie będą.

Deklaracye winny być znaczkiem stemplowym na 50 cnt. zaopatrzone i znaczek ten winien być pierwszym wierszem przepisany. **Ceny w deklaracyach mają być wyraźnie słowami i liczbami wypisane.**

Aby zaś zapobiedz składaniu deklaracyj nieodpowiednich co do osnowy, przysposobione zostały stosowne druki, które zgłaszającym się w biurze ekonomicznem wydawane będą.

Wadyum na dostawę węgla kamiennego **500 złr.,** zaś na dostawę drzewa **300 złr.,** złożyć należy w kasie miejskiej, która odbiór na kopercie deklaracyi poświadczy.

Bliższe warunki dostawy przejrzeć można w biurze ekonomicznem Magistratu w godzinach urzędowych.

Z Magistratu król. stoł. miasta Krakowa,

dnia 21 czerwca 1886 r.

KOMPLET „CZASU"

za 150 złr. do sprzedania. Rynek, Nr. 7, III. piętro. (1592-3-3)

Gruntowne

wyleczenie pociągu do pijaństwa

za pomocą uznanego środka **„ANTIMETHYSTICON"** 1 flaszka 1 złr. 60 c., 3 flaszki 4 złr. 50 ct., za zaliczką pocztową. (1410-5-10)

Apotheke zur ungarischen Krone in Kesmark (Oberungarn).

Uczeń zamiejscowy znajdzie umieszczenie w handlu kolonialnym. — Bliższa wiadomośc u *F. Bielikiewicza* w Krakowie, przy ul. Mikołajskiej Nr. 10. **Sklep do wynajęcia.** Wiadomość tamże. (1618-1-3)

Pensyonat męzki

RYSZARDA WILSON

w Krakowie, ul. Lubicz, Nr. 3, II. p.

Opłata roczna 600 złr. (1615 1 3)

Wystawa prac kobiecych

z kursów artystyczno-przemysłowych w Seminaryum żeńskiem zostanie otwartą d. 3 lipca, rano od godż. 10—1, popołudniu od 3—6. (1606-3-3)

„Komisya lekcyjna" Towarz. bratniej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiel. zawiadamia Szanownych Rodziców i Opiekunów, że jak w latach ubiegłych tak i obecnie poleca akademików na nauczycieli domowych i instruktorów, ręcząc za ich sumienną i gorliwą pracę.

Zgłoszenia przyjmuje akademik *J. St. Tobiczyk* codziennie przed południem między godz. 11—12 w Krakowie przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 29 na III. piętrze. [1596 4 5]

MAGAZYN MOD

Aleksandry Zamoyskiej

w Krakowie, Sukiennice l. 19,

poleca na sezon wiosenny i letni wielki wybór kapeluszy damskich, piór strusich i fantazyjnych oraz kwiatów paryskich po cenach b. przystępnych. [1508-6-8]

SZNURÓWKI w wielkim wyborze.

Magazyn przyjmuje zamówienia na **SUKNIE DAMSKIE** i wykonywa w najkrótszym czasie z gustem i elegancyą.

Modele paryskie.

Tegoroczna świeża

oliwa francuska

w najlepszym gatunku

(HUILE VIERGE)

nadeszła do magazynu Juliusza Grossego **w Krakowie.** (1630-2-3)

ALBUMY

teki, portmonetki, pugilaresy, papierośnice i wszelkie towary galanteryjne (1554-3-)

W MAGAZYNIE

F. SZUKIEWICZA

w Krakowie, Rynek A—B.

Do sprzedania dom

murowany, parterowy, z ogródkiem — położony w najzdrowszej części miasta, przy **ul. Warszawskiej Nr. 3 — obok kościoła św. Floryana. Wiadomość u właściciela.** (1611-2-4)

Goerbersdorf!

Na liczne zapytania mych Współrodaków — odpowiadam na tej drodze: że w tutejszym zakładzie leczniczym obecni Polacy nigdy nie byli i nie są przez władze niepokojeni, a pod względem policyjnym bywają tak traktowani jak Niemcy.

Dr. T. Stachiewicz,

asystent zakładu leczniczego (dla chorych płucowo) Dr. Brehmera (1579 4-6) w Goerbersdorfie.

Dra Schwaigera

WYCIĄG ROSLINNY

leczy za poręczeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa samogwałtu, jak polucye, osłabienie męskie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą albo wprost przez

Dra Schwaigera w Wiedniu, VIII., Laudong. Nr. 29. (1081-23-)

Ajenta win

obeznanego z kupującą Publicznością — przyjmie za dobrą prowizyą **D. Fischer jun.** handel hurtowny win w **Budapeszcie.** (1586-3 3)

Impotencyę,

osłabienie męskie,

wszelkie następstwa grzechów młodocianych i powstałe przez to osłabienia wzroku, słuchu i pamięci, przedrażnienie, rozstroje nerwowe, zmazy nocne i cierpienia krzyżów wyleczone będą według świetnie uznanej metody bez następstw i przerwania w zawodzie gruntownie i najszybciej, również **cieczenie z cewki moczowej,** świeżo powstałe i zastarzałe, bez bolu i bez wstrzykiwania, także wszelkie **choroby kobiece,** jak: białe upławy, niepłodność i wszelkie choroby macicy, również ściśle wedle naukowej metody wszelkie **wyrzuty skórne, kiłę i wrzody** bez krajania lub pieczenia w słynnie znanym od lat wielu zakładzie

Dra Hartmanna

specialisty wedle dyplomu z r. 1870 członka wiedeńskiego lekarsk. wydziału

w Wiedniu, I., Lobkowitzplatz Nr. I.

Mnóstwo uznań można przejrzeć. Leczenie może być odbyte z najlepszym skutkiem **także listownie,** a lekarstwa przesyła się dyskretnie. **Honoraryum mierne.** (1442-62-)

KĄPIELE SIARCZANE w Krzeszowicach.

Początek sezonu 1 czerwca.

Stacya kolei północnej ces. Ferdynanda pół godziny od Krakowa.

Urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu.

Mieszkania umeblowane wynajmuje i wszelkich wyjaśnień udziela

(1231-25-25) **Zarząd kąpielowy w Krzeszowicach.**

OGŁOSZENIE.

Dyrekcya gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego podaje do wiadomości stron interesowanych, że na mocy upoważnienia Wysokiego c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych zatwierdziło c. k. Namiestnictwo reskryptem z dnia 8 czerwca 1886 roku do L. 35,869 uchwały XXIII. Ogólnego zgromadzenia delegatów względem wstrzymania dalszej emisyi 5% listów zastawnych i wydawania nowych listów zastawnych 4% i 4½% umarzających się pół procentem.

W ten sposób przy pożyczkach w 4% listach nowej emisyi opłacać się będzie corocznie na oprocentowanie kapitału pożyczkowego i amortyzacyę 4½% nominalnej sumy długu, a przy pożyczkach w 4½% listach opłacać się będzie na procent i amortyzacyę corocznie 5% — obecnie bez wszelkich dodatków na koszta administracyi lub innych opłat, pobieranych zwykle przez hipoteczne zakłady kredytowe. — Emisya tych nowych listów zastawnych 4% i 4½% rozpoczyna się z dniem 1 lipca 1886 r. — Promesy jednak na pożyczki w 5% listach zastawnych już wydane, będą zrealizowane.

Dawne listy zastawne 4% umarzające się w 41 lat, będą i nadal wydawane. Do podań o udzielenie nowych pożyczek lub pożyczek na konwersyę długów w innych instytucyach kredytowych, należy w myśl §. 6 Regulaminu do szacowania hipotek dołączyć następujące dokumenta: a) nowy wyciąg hipoteczny; b) arkusze posiadłości gruntowej, urzędownie zatwierdzone; c) sumaryusz z nowego pomiaru katastralnego; d) wykaz opłaconych podatków według ostatniego katastru.

Co się tyczy konwersyi 5% pożyczek Towarzystwa kredytowego na niżej oprocentowane — Dyrekcya przystąpi z urzędu do wydawania promes konwersyjnych na te majątki, obciążone 5% pożyczkami, przy których według stanu hipoteki przeprowadzenie konwersyi okazuje się możliwem i prześle zaproszenie do konwersyi właścicielom dotyczących dóbr. — Obok tego właściciele żądający konwersyi, mogą się zgłaszać do Dyrekcyi, a do podań o przemianę pożyczek w 5% listach zastawnych na niżej oprocentowane należy dołączyć nowy wyciąg hipoteczny. (1552 3-3)

Z Dyrekcyi galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

We Lwowie, dnia 15 czerwca 1886 r.



Oryzalina czyli masło ryżowe

wytwarzane z mlécznego soku niedojrzałego owocu ryżu, jest ze strony lekarzy polecane jako najpewniejszy środek przeciw więdnieniu cery w twarzy, w rękach, ramionach i piersiach. Łuszczy ono bowiem zewnętrzną górną skórkę w drobnych płateczkach i sprawia jej organiczny nowotwór, który zadziwia bezbłędną czystością i gładkością. Jego skutek może być prawie w oczach spostrzeżonym a z pewnością tylko z przyjemnością, gdyż prawie wszystkie braki i zeszpecenia, jak: żółte plamy, węgry, nienaturalna czerwoność cery i nosa, stwardzenia, pękania skóry, tworzenie się zmarszczek znikają wkrótce. — Przy używaniu pudru służy jako wyborny środek pomocniczy, tworzy przeźrocze pudrowe, przezco pudr nie jest widzialnym i tkwi na twarzy aż do całkowitego jej zmycia.

1 słoik oryginalny około 125 gramów wnętrza 2 złr.

1 pudełko pudru Favorin . . . . 75 ct.

Skład w Krakowie u Wiktora Redyka apt., we Lwowie u Z. Ruckera aptek. [1283-7 12]

Ostrzeżenie przeciw podrabiaczom.

Pastilles de

TAMAR INDIEN GRILLON

Owoc przeczyszczający, orzeźwiający przy

ZATWARDZENIU

i słabościom które mu towarzyszą jako to: KRWAWNICOM, ŻÓŁCI, BRAKOWI APETYTU, DOLEGLIWOŚCIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK i.t.d.

Bardzo przyjemny do zażywania, — nie zawiéra w sobie żadnej cząstki drażniącej, — bierze się nie zmieniając w niczém ani przywyknień ani zatrudnień codziennych.

Niezbędny i nieszkodliwy nawet kobiétom brzemiennym, położnicom, dzieciom i starcom. Spzedaje się we wszystkich składach materyałów aptecznych i w aptekach.

Paris, E. Grillon, 27, rue Rambuteau.

[926-14 40]



Kasy

trwałej najnowszej konstrukcyi

WIESE & Co.

w WIEDNIU,

skład: II., Unt. Donaustrasse Nr. 25,

fabryka: II., Pappenheimg. 58.

W interesie kupujących ostrzega się przed naśladowaniem. (28-15-24)

Anker-Linie

koncesyonow. austryacko-węgierska narodowa droga.

Najpewniejsza, najlepsza i najtańsza droga

z Tryestu i Rjeki do Nowego Jorku.

Parowiec „Sidonian" (1382 ton)

Odjazd z Tryestu 12 lipca

„ „ Fiume 15 „

Bezpośrednie pasażerskie bilety jazdy i bezpośrednia wysyłka frachtów morskich z **Wiednia, Budapesztu** i innych głównych stacyj Austro-Węgier do wszystkich głównych miejsc Północnej Ameryki. (516-30-104)

Przyjmują ładunki do portów Śródziemnego morza.

Bliższych wiadomości udziela

J. W. Chaplin, zastępca pp. ***Henderson Brothers*** w ***Tryeście*** (Anker-Linie).

Dwie Powiastki, I. Szpilka Miss Nelly. — II. Powieść o minionem szczęściu przez *Teresę Radońską.* — Cena 35 ct., z opłatną przesyłką 40 ct. Do nabycia w ***Administracyi „Czasu" w Krakowie.*** (1560-3-3)

Słabość męzką

skutki szczególniej tajnych grzechów młodości oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:

Dra Retau'a Ochrona własna.

Cena wydania polskiego: 1 złr.

Cena wydania niemieckiego: 2 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, zupełną swą siłę męzką. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie franko przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34).

W **Krakowie** do nabycia w księgarni **J. M. Himmelblaua.** [1262-9 15]

Świeżą owczą bryndzę ołpińską,

odznaczoną na wystawach krajowych.

rozsyła pocztą na żądanie, w naczyniach po 5 kilo.

Zarząd ekonomiczny w Ołpinach, (1553-3-3 poczta w miejscu.

Uznaną powszechnie za najlepszą

masę do zapuszczania podłóg

polecają:

Hübner i Hanke we Lwowie

Dostać można:

we Lwowie u nas, Rynek 38 i we wszystkich znaczniejszych handlach, na prowincyi:

w BOCHNI u p. J. Michnika,
„ BORSZCZOWIE u pani Ol. Armatys,
„ BRODACH u pp. Witkowski & Sp.
„ „ u p. W. Adamowicza,
„ BRZEŻANACH u pani B. Wrońskiej,
„ BUCZACZU u p. J. Neumanna,
„ BUSKU u p. M. Goldhabera,
„ CHODOROWIE u p. A. Marxa,
„ CZERNIOWCACH u p. A. Bayera,
„ „ u p. W. Augustynowicza,
„ „ u p. St. Kurmańskiego,
„ „ u p. Ign. Schnircha,
„ CZORTKOWIE u p. S. Kosteckiego,
„ DEMBICY u p. S. Serednickiego,
„ DOLINIE u p. M. Kirschena,
„ DROHOBYCZU u pani G. Herschdörfer,
„ „ u p. L. Saldörfera,
„ GORLICACH u p. S. Muszyńskiego,
„ GRÓDKU u p. A. Lipusa,
„ HUSIATYNIE u p. A. Danielewicza,
„ JAROSŁAWIU u p. O. Strassberga.
„ „ u p. A. Tumidajskiego,
„ „ u p. K. Zabłotnego,
„ JAŚLE u pp. J. Pollaka i Syna,
„ KAŁUSZU w Towarzystwie spożywczem,
„ KAMIONCE ST. u p. J. Sklenki,
„ KIMPOLUNGU u p. K. Neumayera,
„ KOŁOMYI u pp. J. Różańskiego i Sp.,
„ „ u p. J. Romanowicza,
„ KOPECZYŃCACH u p. N. Pozamenta,
„ KOSSOWIE u p. M. Kamila,
„ KRAKOWIE u p. Barberowskiego,
„ „ u p. S. F. Fischera,
„ „ u p. H. Fritscha,
„ KROSNIE u p. J. Lazarowicza,
„ ŁANCUCIE u p. J. Cętnarskiego,
„ „ u p. G. Danielewicza,
„ LEŻAJSKU u p. S. Pomeranza,
„ LISKU u p. R. Barańskiego,
„ MIELCU u pp. J. Dembickiego i syna,
„ MIKULIŃCACH u pani E. G. Grosmann,
w MONASTERZYSKACH u p. M. J. Suhla,
„ MOŚCISKACH u p. Frz. Lebdy,
„ MYŚLENICACH u pp. Guttmanna i syna,
„ NADWÓRNIE u p. J. Kisielewskiego,
„ NOWYM SĄCZU u p. K. Millera,
„ „ u p. J. Kostkiewicza,
„ PODHAJCACH u pp. J. Zimmta spadkobierców,
„ PRZDMYŚLU u p. M. Kozłowskiego,
„ „ u p. M. Kruga,
„ „ u p. A. Faliszewskiego,
„ „ u p. M. O. Gansa,
„ RADOWCACH u pani L. Sonnenreich,
„ ROHATYNIE u p. F. Marxa,
„ „ w Narodnej Torhowli,
„ RZESZOWIE u E. G. Neugebauera,
„ „ u F. Jaśkiewicza,
„ SAMBORZE u p. Kromera,
„ SANOKU u p. R. Bartha,
„ „ u p. J. Rynczarskiego,
„ SERECIE u p. J. Dempniaka wdowa,
„ SIENIAWIE w Towarz. spożywczem,
„ SKALE u p. J. H. Kohna,
„ ŚNIATYNIE u p. E. Böhma,
„ STANISŁAWOWIE u p. K. Jonasa,
„ STARYM SĄCZU u p. A. Essena,
„ STRYJU u pp. Lechickiego i Kosterkiewicza,
„ SUCZAWIE u p. M. Ilnickiego,
„ „ u p. J. Szymanowicza,
„ TARNOPOLU u p. H. Skowrońskiego,
„ TARNOWIE u pp. W. Müldnera i Spł.,
„ „ u p. Tad. Scharfa,
„ TŁUMACZU u p. J. Hübschmanna,
„ TŁUSTEM u p. W. Budziszewskiego,
„ TURCE u p. W. Kuczyńskiego,
„ TYŚMIENICY u p. J. Zamichowskiego,
„ WADOWICACH u p. A. Pohla,
„ ZALESZCZYKACH u p. H Sanockiego,
„ ZŁOCZOWIE u p. F. Kordeckiego,
„ ŻÓŁKWI u p. F. Olearczyka,
„ ŻYWCU u p. A. Pawlukiewicza. [1353-6-10]

JAN IHNATOWICZ

poleca

WYPROBOWANE I NIEZAWODNE SRODKI KOSMETYCZNE,

odszczególnione 6 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

Olejek taninowy, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. — Flakonik 50 cnt.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. Słoik 80 cnt.

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk. — Flakon 80 cnt.

Olejek chino-taninowy. Działa znakomicie na **cebulki włosowe** i na **porost włosów.** W wypadkach, gdzie wskutek choroby włosy wypadły, okazał nader zbawienne działanie. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. — Cena 1 złr. 20 ct.

Esencya miętowa do płukania ust, oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu, bardzo korzystnie **wpływa na dziąsła i zęby.** — Flakon 50 cent.

Proszek roślinno-alkaliczny **do czyszczenia zębów.** Nadaje perłową białość, usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i pruchnienie zębów. — Pudełko 30 i 60 ct.

Violin środek przeciw poceniu się rąk i pach. — Flakon 50 cnt.

Puder salicylowy przeciw poceniu się i odparzaniu nóg. — Pudełko 60 cent.

Ocet desinfekcyjny silnie odwaniający i odwietrzający powietrze, używany w biurach, korytarzach i do skrapiania sukien. Flakon 50 cnt.

Ocet toaletowy do nacierania ciała, do płukania ust, i do odświeżania powietrza. — Flakon po 50 cnt. i 1 złr.

Ocet salonowy do kadzenia. — Flakon 50 cnt.

Brillantina jest najlepszym środkiem do pięknego ułożenia i konserwowania brody i bokobrodów. — Flakon 50 cnt.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych ulica Kopernika Nr. 3, Hotel Europejski i ul. Halicka, róg Wałowej. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek Nr. 2. (215-18-)

Wiedeń — „Hôtel Métropole".

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai.

Wielki pierwszorzędny hotel.

300 pokoi i salonów (od 1 złr. wzwyż) **winda osobowa,** czytelnia z dziennikami wszelkich krajów (także „Czas"). **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** (1464-22-52) **L. SPEISER,** dyrektor

---

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Czcionkami Drukarni „Czasu".